ROK XIV. Nr. 184 (4147) WILNO, Środa 7 Lipca 1937 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko - Nowogródzkim

A jednak to nie to

Leży przede mną odbitka szapirograficzna na jednej kartce papieru normalizowanego formatu. Tekst maszynopisu podzielony na 7 punktów nosi ogólny tytuł „Zasady organizacji rejonu gospodarczego pod względem społecznym, gospodarczym i kulturalnym".

Jak mnie informują są to zasady wytyczne opracowane i uchwalone przez Zarząd Wileńskiej Izby Rolniczej, jako coś w rodzaju instrukcji dla instruktorów rolnych działających na całym terenie działalności Izby. Do tych ogólnych wytycznych personel fachowy biura Izby opracował aneksy, zawierające wytyczne dla organizacji hodowli, wytwórczości roślinnej i innych działów specjalnych rolnictwa. Wszystko to stanowiło przedmiot obrad zakończonego wczoraj w Bieniakoniach zjazdu instruktorów rolnych obu województw.

Możebym nie przywiązywał specjalnej wagi do zwykłej instrukcji dla instruktorów rolnych, gdyby nie fakt że, jak mam wiadomości Zarząd Izby przywiązuje do niej specjalne znaczenie. Instrukcja nie powstała tak sobie z własnej inicjatywy działaczy rolnych i wyczucia potrzeb ludności, ale jak to zostało wyraźnie powiedziane na zjeździe genezą jej powstania były t. zw. eksperyment lubelski organizacji wsi i t. zw. akcja generała Żeligowskiego. I o eksperymencie lubelskim i o akcji gen. Żeligowskiego pisałem niedawno w art. p. t. „5 systemów". Była tam mowa o Lisowie i o kółkach rolniczych, a więc o próbie organizacji wsi na zasadzie elitarnej, było również omówienie eksperymentów poleskiego i lubelskiego, jako o dwóch próbach oparcia organizacji wsi na zasadzie masowej.

Ponad te cztery systemy wyrasta i przytłacza je jasnością, prostotą i jednolitością konstrukcji system generała Żeligowskiego. Zasady tego systemu powtarzaliśmy już kilkakrotnie, powtarzamy raz jeszcze:

1. Masowość — (organizacja obejmuje wszystkich gospodarzy bez wyjątku).

2. Oparcie organizacji gospodarczej o samorząd terytorialny najniższego szczebla. Jeżeli nie jest on w tej chwili dostosowany do odgrywania roli gospodarczej, do tej roli musi być nagięty. W przeciwnym razie nie wart jest tego ażeby istniał.

3. Uszanowanie w samorządzie rzeczywistej woli ludności. Ludność sama musi stanowić o sobie, dysponować własnymi funduszami na cele gospodarki społecznej gromady czy gminy.

O wartościach wychowawczych i gospodarczych systemu wywodzącego się z tych zasad, pisaliśmy dużo i jeszcze będziemy pisać. Co tu dziś się o tym rozwodzić. To są rzeczy poza dyskusją. Rozumie je każdy człowiek realny i dlatego program gen. Żeligowskiego ludzi bierze. Jest programem przyszłości. Nikt się temu programowi nie potrafi oprzeć, bo jest nie do uniknięcia, jak każdy logiczny wniosek w rozumowaniu, który wcześniej czy później musi zatriumfować.

Rozumiem dobrze, że w tym stanie rzeczy Wileńska Izba Rolnicza do programu gen. Żeligowskiego musiała się ustosunkować, musiała zająć jakieś stanowisko. Dotychczas opierała się na organizacji wyłącznie elitarnej, w programie gen. Żeligowskiego zaś pociąga ludzi masowość, a więc pierwszy punkt programu Izby brzmi:

1. Założeniem ideowym jest organizacja i podniesienie stanu gospodarczego, kulturalnego i społecznego rejonu dąży się do koncentracji planowania fachowego (elitarnie i masowo) przez samorząd i organizacje dobrowolne.

Dalej była mowa o samorządzie gminnym i pracy na terenie gminy, a więc buch, punkt 2 brzmi:

2. Rejon obejmuje miejscowości ciążące gospodarczo, komunikacyjnie, pod względem zbytu i innymi, do jednego centrum (ośrodka) w rejonie (zasięg mleczarni, rynku zbytu, spółdzielni kredytowych i spożywców, spółdzielni lub filii spółdzielni rolniczo-handlowej itp.). Na terenie rejonu dąży się do koncentracji placówek spółdzielczych, kulturalnych i innych, służących potrzebom zbiorowym wsi w ośrodku rejonowym kultury wsi. Wielkość rejonu m. w. ma się pokrywać z terenem gminy.

A więc jest jakiś rejon gospodarczy, który ma się pokrywać z terenem gminy. A jeżeli nie będzie się pokrywał, to co do czego zostanie dopasowane?

Coś tu nie klapuje. Czytamy punkt czwarty:

4. Wieś ma być zorganizowana w spółdzielczości, kółkach rolniczych, kołach gospodyń wiejskich, kołach młodzieży i kołach specjalnych producentów. Organizacja w rejonie koordynuje swoje prace na terenie rejonowego związku organizacyj rolniczych. W gromadach na terenie których prowadzi się akcję organizacji wsi i gospodarstwa muszą być zorganizowane przynajmniej po 1-ym Kółku Rolniczym Gromady, gdzie nie można na razie zorganizować kółka rolniczego, prace rolnicze prowadzi instruktor przez radę gromadzką. Rejonowy związek organ. roln. jest organem opiniodawczym dla Zarządu Gminy w sprawach gospodarczych, społecznych i kultury wsi.

Dużo słów, ale zasada masowości, o której była mowa w nawiasie w punkcie pierwszym już gdzieś znikła.

Cóż dalej? Dalej jest już elitaryzm. Promieniowanie gospodarstwa przodowniczego da trzy inne, a te trzy inne znowu — na dwa inne itd. Dlaczego nie bezpośrednio? Zasady, dusza projektu gen. Żeligowskiego, już zostały zatracone. Pozostaje jakaś namiastka czegoś, co skazane jest na śmierć naturalną bo pozostanie tylko na papierze.

Po co się było wysilać? Czy nie prościej przyjąć mocny, jasny, zdecydowany życiowy projekt wprost od jego autora, wiernie trzymać się ram tego projektu i dopiero te ramy wypełniać treścią?

Aneksy, które opracowali fachowcy Izby, a dotyczące dziedzin specjalnych, są zupełnie do rzeczy.

Czy nie lepiej do tego się ograniczyć, zamiast tworzyć projekty, będące zbiorem słów, wypaczeniem słusznych myśli i więcej niczym.

Piotr Lemiesz.

Wnioski o zwołanie Izb złożono P. Prezydentowi R. P.

WARSZAWA, (Pat). Biuro Sejmu i biuro Senatu komunikuje: w dniu dzisiejszym zostały złożone na Zamku wnioski Sejmu i Senatu zaopatrzone w wymaganą konstytucyjnie ilość podpisów posłów i senatorów, o zwołanie przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej nadzwyczajnej sesji w sprawie samowolnego przeniesienia przez ks. metropolitę Sapiehę szczątków Józefa Piłsudskiego.

Prezydium największego klubu parlamentarnego u P. Premiera

WARSZAWA, (Pat). Pan prezes Rady Ministrów przyjął w dniu dzisiejszym prezydium klubu dyskusyjnego posłów i senatorów b. uczestników walk o niepodległość, w osobach prezesa klubu p. wicemarszałka Sejmu Miedzińskiego oraz p. wicemarszałka Senatu Kwaśniewskiego, senatorów Bobrowskiego i Olewińskiego.

Nagły zgon byłego ministra Wilejszysa

RYGA, (Pat). Z Kowna donoszą, w Kownie zmarł nagle na udar serca poseł litewski w Rydze Witold Wilejszys. Poseł Wilejszys brał udział w ostatniej konferencji ministrów spr. zagranicznych państw bałtyckich i wczoraj przed południem miał szereg spotkań, dopiero wieczorem znalazł go listonosz martwego przy drzwiach mieszkania jego zamężnej córki, gdzie się Wilejszys podczas swego pobytu w Kownie zatrzymał.

Jeszcze nie odnaleziono lotniczki Earhart

WASZYNGTON, (Pat). Lotniczka Earhart nie została jeszcze dotychczas odnaleziona.

Możliwości objęcia kontroli przez państwa neutralne

LONDYN, (Pa). Plenarne posiedzenie komitetu nieinterwencji wyznaczone zostało na piątek. Nie oznacza to jednak bynajmniej że znaleziono już drogę, prowadzącą do kompromisu. Ustalenie daty plenarn. posiedzenia komitetu dokonane zostało raczej ze względów wewnętrzno- politycznych, aby uniknąć debaty parlamentarnej, którą w trybie nagłym spowodować zamierzała Labour Party, o ile by kwestia nieinterwencji nie znalazła w bieżącym tygodniu konkretnego potraktowania.

Pod presją tej groźby ze strony Labour Party min. Eden zdecydował, aby komitet zebrał się na posiedzenie plenarne w piątek.

Mimo, że jak na to wskazuje sytuacja, żaden konkretny kompromis do piątku się nie wyłoni, przewodniczący lord Plymouth poda do wiadomości członków komitetu stanowisko poszczególnych rządów wobec obu propozycyj: angielsko-francuskiej i niemiecko - włoskiej, przy czym nastąpi na ten temat dyskusja. Spodziewane jest, że w jej toku poczynione zostaną pewne sugestie ze strony państw neutralnych, zwłaszcza jak na to liczą w Londynie ze strony państw zgrupowanych w konwencji w Oslo.

Te sugestie dałyby podstawę do wyłonienia specjalnej komisji, w której państwa neutralne wobec wypadków w Hiszpanii, podjęłyby się przez swoich rzeczoznawców zadania sformułowania odpowiedniego kompromisu. W ten sposób wygranoby znaczni na czasie, co jest — jak to dziś stwierdził min. Eden w Izbie gmin — celowe.

Zwłoka wydaje się być tym bardziej wskazana, że, jak dotąd, rozmaite koncepcje kompromisu znajdują mało poparcia i pierwotna koncepcja francusko - brytyjska o utrzymanie za wszelką cenę kontroli na morzu, znajduje coraz więcej zwolenników. Nawet w kołach niemieckich zbliżonych do ambasady w Londynie przyznała, że koncepcja ta jest najsłuszniejsza, ale ze strony niemieckiej czynione są w dalszym ciągu stanowcze zastrzeżenia przeciwko sprawowaniu kontroli morskiej przez Francję i W. Brytanię, natomiast przyjęcie kontroli na morzu przez oddzielne floty szeregu państw neutralnych jest przez tutejsze koła niemieckie aprobowane.

Stanowisko Francji wobec kontroli

PARYŻ, (Pat). Agencja Havasa komunikuje: koła dyplomatyczne sprecyzowały wieczorem stanowisko Francji wobec zagadnienia kontroli na drogach lądowych i morskich, prowadzących do Hiszpanii.

Rząd francuski uzależnia utrzymanie międzynarodowej kontroli na granicy francusko-hiszpańskiej od 2-ch warunków:

1) kontrola morska winna być przywrócona pod tą czy inną formą, lecz winna dawać dostateczne gwarancje, aby mogła być przyjęta przez rząd francuski;

2) kontrola granicy portugalsko-hiszpańskiej winna funkcjonować tak samo jak poprzednio.

W tym sensie zostały wysłane instrukcje do ambasadora Francji w Londynie.

Gen. Franco prosi Hitlera i Mussoliniego o pomoc

LONDYN, (Pat). „Manchester Gurdian" ogłasza wysoce interesujący tajny dokument, którego autentyczność nasuwa wszakże pewne wątpliwości. Jest nim memoriał, przesłany po upadku Bilbao przez gen. Franco do Hitlera i Mussoliniego.

Korespondent paryski „Manchester Gurdian" który ma obszerne stosunki we francuskich kołach lewicowych, podaje następujące streszczenie tego memoriału:

Gen. Franco zaznacza, że jeśli chodzi o front północny, to przekonany jest, iż obecnymi siłami zdoła go całkowicie zlikwidować w ciągu 3 miesięcy. Gen. Franco podkreśla, że w toku walk o Bilbao utracił 20.000 ludzi zabitych i rannych oraz około 20 proc. sprzętu wojennego. Uważa on jednak, że duch północnej armii rządowej tak dalece upadł po zdobyciu Bilbao, że jest on teraz w stanie przesłać pewną część swego obecnego sprzętu wojennego na in. fronty hiszpańskie, zwłaszcza na front madrycki.

Gen. Franco z naciskiem podkreśla bezwzględną konieczność uniknięcia ponownej kampanii zimowej, na którą, jak stwierdza, nie mógł sobie pozwolić. Dlatego też gen. Franco projektuje równoczesne podjęcie działań zaczepn. przeciwko Madrytowi oraz na froncie pod Teruel. Celem natarcia na tym ostatnim odcinku byłoby dojście do morza koło Castillon i Saguento i odcięcie w ten sposób Walencji od Barcelony. Franco oświadcza, że tego rodzaju podwójne natarcie może się udać, jedynie wówczas, o ile otrzyma on bardzo znaczne posiłki zzewnątrz. Żąda on dodatkowo 125.000 ludzi, 300 samolotów, (przez co uzyskałby trzy razy więcej samolotów, aniżeli wynosi liczba samolotów po stronie Walencji), 50 baterii dział oraz pokaźnej liczby czołgów.

W części politycznej memoriału gen. Franco wyraża zdanie, że nadszedł już czas podjęcia wielkiej ofenzywy politycznej na rzecz uznania jego rządu przez obce mocarstwa. Jest on przekonany że po upadku Santander rząd jego zostanie uznany jako legalny rząd hiszpański przez szereg państw południowo-amerykańskich. Co się tyczy państw co do których mało jest widoków, aby uznawały go jako władzę polityczną, spodziewa się on, że podjęte zostaną wszelkie wysiłki, aby państwa te przyznały mu conajmniej prawa strony walczącej, co zdaniem gen. Franco posiada największe znaczenie dla osiągnięcia przez niego sukcesu wojskowego.

Główny argument przeciwko uznaniu jego rządu polega — zdaniem gen. Franco na tym, że nie posiada on jakoby poparcia narodu hiszpańskiego. Gen. Franco wyraża przeto gotowość przeprowadzenia plebiscytu w tej części Hiszpanii, która jest obecnie w rękach wojsk powstańczych i zapewnia, że wynik będzie zadawalniający.

Powstańcy zatrzymali statek angielski

LONDYN (Pat) — Reuter donosi, że dwa parowce powstańcze zatrzymały statek brytyjski „Gordonia", uniemożliwiając mu wejście do portu Santander, gdzie — jak sądzą — zabrać miał na pokład uchodźców. Admiralicja brytyjska dotychczas nie ma wiadomości o tym incydencie.

Ewakuacja ludności cywilnej z Madrytu

LONDYN (Pat) — Prezes międzynarodowego Czerwonego Krzyża dr. Junod nawiązał rozmowy z rządem Walencji oraz władzami brytyjskimi i dyplomatycznymi w sprawie ewakuacji dużej części ludności Madrytu, nie biorącej udział w walkach.

Jednym z zasadniczych warunków tej ewakuacji jest, by uchodźcy ci nie stali się ciężarem dla kraju, który udzieli im gościny i by mogli oni liczyć na pomoc rodziców lub przyjaciół, którzy już urządzili się. Czerwony Krzyż otrzymał już w tym względzie zapewnienia dotyczące około 4,000 osób w większości kobiet

Rokowania niemiecko-austriackie

WIEDEŃ (Pat) —Oficjalnie komunikują, że dziś w południe rozpoczęły się rokowania delegacyj niemieckiej i austriackiej w sprawach, związanych z umową 11 lipca roku ub.

W kołach oficjalnych uchylają się na razie od udzielenia jakichkolwiek informacyj o przebiegu rokowań.

Tajemniczy jacht

BONE (Pat) — Dowódca francuskiego statku handlowego „Campronne" po przybyciu do Bone zakomunikował władzom morskim, iż statek zatrzymany został na wysokości przylądka przez szybki jacht, uzbrojony w armatę i karabiny maszynowe, nie posiadający jednak nazwy ani flagi.

Pod groźbą dział, jacht zażądał od statku zatknięcia flagi. Po wywieszeniu flagi francuskiej, tajemniczy jacht szybko oddalił się.

Walencja przygotowuje się do walki gazowej

BERLIN (Pat) — W depeszy własnej z Bilbao „Westfaelische Landes Ztg" donosi że już w czasie najbliższym należy się liczyć z zastosowaniem gazów bojowych przez wojska rządu w Walencji.

W tym celu poczynić miano w tajemnicy najbardziej rozległe przygotowania pod kierownictwem chemików sow[...]

Przyjęcie na cześć gen. Stachiewicza w Rumunii

BUKARESZT, (Pat). Dziś przed południem szef sztabu generalnego Stachiewicz złożył wizytę premierowi Tatarescu. W godzinach popołudniowych odbyło się w pałacu ministra spraw zagranicznych śniadanie, wydane przez ministra Antonescu na cześć gen. Stachiewicza i towarzyszących mu oficerów polskich.

Wieczorem pos. Arciszewski wydał obiad z okazji wizyty delegacji sztabu polskiego. W obiedzie poza gośćmi polskimi, wzięli udział premier Tatarescu, minister spraw zagranicznych Antonescu, minister obrony narodowej gen. Angelescu, minister lotnictwa i marynarki Irimescu, wiceminister gen. Glatz, szef sztabu rumuńskiego Sichiiu, inspektorowie armii i generalicja.

Prace Ligi Ochrony Przyrody w Polsce

LWÓW (Pat) — W ramach 15 zjazdu lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie odbył się, w poniedziałek IX Zjazd delegatów Ligi Ochrony Przyrody w Polsce. Zjazd zgromadził szereg wybitnych przyrodników i d[illegible]ałaczy społecznych z Warszawy, Poznania, Krakowa i Lwowa. Obradom przewodniczył prof. dr. Bolesław Hryniewiecki (Warszawa).

Prof. Hryniewiecki zagaił zjazd, wręczając dyplomy członków honorowych Ligi rektorowi prof. dr. Wład. Szaferowi (Kraków) i prof. dr Janowi Gwalbertowi Pawlikowskiemu (medyka), sekretarz generalny Ligi kpt. W .Romanow (Warszawa) złożył sprawozdanie z działalności Ligi za rok 1936, po czym składali sprawozdania reprezentanci oddziałów warszawskiego, poznańskiego, krakowskiego, toruńskiego i kół w Brzozowie wojew. lwowskiego i w [illegible]

Spraw[illegible] obraz dalszego rozwoju [illegible]cji skupiającej w swych szeregach coraz większe zastępy miłośników przyrody ojczystej. Liga prowadziła propagandę idei ochrony przyrody w społeczeństwie i wykonywała akcję ochrony bezpośrednio, tworząc rezerwaty przyrodnicze. Rezerwaty takie istnieją już staraniem Ligi na Makutrze pod Brodami, pod Ostrowcem Stanisławowskim i w Dalejowie pod Haliczem i mają na celu ochronę zanikającej flory stepowej. W trakcie realizacji jest rezerwat bukowy na Rozewiu nad morzem.

W szerokim zakresie prowadzona była akcja ochrony ptaków przez zawieszenie sztucznych gniazd i dokarmianie ptaków w zimie. Ciekawe doświadczenia poczyniło ruchliwe koło w Brzozowie, które sztuczne drewniane gniazda ptasie musiało obić blachą, gdyż zagnieździły się w nich nieproszone myszy i inne gryzonie. Liga wydała jeden tom dzieła ornitologa polskiego dr. Jana Sokołowskiego (Rawicz) pt. „Ptaki Ziem Polskich“.

Po załatwieniu spraw organizacyjnych uchwalono szereg rezolucyj. M. in. zjazd zaprotestował przeciwko budowie kamiennego gmachu na Kasprowym Wierchu na terenie tworzącego się parku narodowego i budowie ścieżek przez kogo innego, niż Tow. Tatrzańskie, które winno prowadzić prace w porozumieniu z Państwową Radą Ochrony Przyrody.

Inna rezolucja witа udział Polski w międzynarodowej konwencji ochrony ptaków i podkreśla konieczność wydania ustaw dalej jeszcze idących w kierunku ochrony ptaków w Polsce.

Zjazd dał dalej wyraz swej trosce z powodu dewastacyjnej gospodarki leśnej nad jeziorem Narocz i uchwalił podjąć kroki w kierunku zapewnienia ochrony krajobrazu nad tym największym polskim jeziorem.

Na zakończenie Zjazd jednogłośnie postanowił wysłać do p. ministra W Ri OP depeszę treści następującej:

„9 Zjazd Delegatów Ligi Ochrony Przyrody zwraca się do Pana Ministra z gorącą prośbą o przyśpieszenie wydania rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie ogłoszenia Tatr parkiem narodowym, gdyż niszczenie przyrody tatrzańskiej postępuje szybko naprzód i ciągle stwarzane są tam fakty dokonane, niszczące przyrodzony urok tej najpiękniejszej cząstki ziemi polskiej. Prosimy Pana Ministra niejszej Rzeczypospolitej“.

o osłonięcie Tatr tarczą prawa Najjaś

Na zjazd nadesłał życzenia Zarząd Główny Zw. Nauczycielstwa Polskiego TUR i inni.

Dwa loty przez Atlantyk

LONDYN (Pat) — Wodnopłatowiec angielski „Caledonia“, który wystartował wczoraj z Foynes w Irlandii, do lotu nad Atlantykiem, skrzyżował się o godz. 4 nad ranem z wodnopłatowcem amerykańskim „Clipper“, który wystartował z Botwood na Nowej Funlandii.

Kapitan Wilcoxon, który dowodzi samolotem angielskim w chwili krzyżowania się wodnopłatowców, przesłał „Clipperowi“ depeszę radiową, w której życzył dalszej pomyślnej drogi ku brzegom brytyjskim i dał wyjaśnienia co do stanu pogody i szybkości wiatrów.

O godz. 7 rano, według informacyj brytyjskiego ministerstwa lotnictwa, „Caledonia“, przebyła 1340 mil, a „Clipper“ 1240.

FOYNES (Pat) — Wodnopłatowiec amerykański po przebyciu Atlantyku wylądował o godz. 10.50 w Foynes.

BOTWOOD (Nowa Funlandia) (Pat)— Samolot brytyjski „Caledonia“ po przelocie nad Atlantykiem wylądował tu o g. 6 min. 6 czasu miejscowego.

Liczne areszty w Portugalii

LIZBONA, (Pat). W związku z zamachem na prezydenta Salazara, dokonano licznych aresztowań. Zdaniem policji, zamach był dziełem nielicznej grupy osób i że w przygotowaniu do zamachu wziął udział jeden, lub kilku cudzoziemców.

Władze poszukują obecnie człowieka, który po wybuchu oddalił się kulejąc z miejsca zamachu. Powstaje pytanie, czy istnieje jakiś związek pomiędzy sprawą zamachu, a dwiema kradzieżami samochodów, dokonanymi w ub. sobotę. Policja śledzi pilnie kilku cudzoziemców, przebywających w Portugalii.

MORALNI SPRAWCY ZAMACHU.

PARYŻ (Pat) — Monarchistyczna „Action Francaise“ przynosi sensacyjną wiadomość, iż ostatni zamach na Salazara powstawał w związku z działalnością uprawianą na terenie Francji przez portugalskie elementy rewolucyjne oraz niektóre osobistości, utrzymujące bliski kontakt z rządem Walencji.

Dziennik donosi, m. in. że w kwietniu rb. ambasador walencki Araquistan wręczył portugalskiemu pułkownikowi Poppe oraz dwum wybitnym rewolucjonistom portugalskim Alfonsowi Costa i Domingues dos Santos sumę 6 milionów franków i zapytuje, na jaki cel zostały zużyte te pieniądze.

Płk. Szkirpa stałym delegatem Litwy przy Lidze Narodów

RYGA (Pat) — Z Kowna donoszą, że na stanowisko stałego delegata przy Lidze Narodów mianowany został dotychczasowy attache wojskowy w Berlinie płk. Szkirpa.

Tłoczyński przegrał z Czechami w Rydze

RYGA (Pat) — W ostatnim dniu rozgrywek tenisowych o puhar Ryskiego Klubu Tenisowego Tłoczyński pokonał Łotysza Polisa 6:2, 6:0. W finale Tłoczyński przegrał z Czechem Drobnym 2:6, 1:6. Tłoczyński był bardzo zmęczony ciężkimi spotkaniami z poprzedniego dnia.

W finale gry podwójnej panów o mistrzostwo Łotwy para polska Tłoczyński —Czajkowski przegrała z parą czeską Stingl — Drobny 5:7, 2:6, 2:6. Para czeska była w doskonałej formie.

Żyła już ponad 100 lat

MOSKWA (Pat) — W osiedlu rybackim Gurlewo w Kazakstanie żyje rybak Łukasz Jaszkow, który w tym roku ukończył 133 lata. Starzec czuje się zupełnie rześko, posiada wszystkie zęby i czyta bez okularów.

We wsi ISiekieryno w obwodzie moskiewskim żyje staruszka Natalia Makarina, która liczy 110 lat. Ma ona czworo dzieci w wieku lat 70—80, 14 wnuków i 32 prawnuków.

We wsi Siekieryno w obwodzie mosmieszka przeszło 20 starców i staruszek, liczących od 100 do 130 lat życia.

Tragiczny zgon całej rodziny

„Kurier Wieczorny“ donosi o tragicznym zgodnie całej rodziny gospodarza Pajdy we wsi Wolicy pow. jasielskiego. Mianowicie do studni wpadł 4-letni syn Pajdy Jolruś. 12-letnia Helena, ratując brata utonęła razem z bratem. Zrozpaczeni rodzice po powrocie do domu popełnili samobójstwo, podcinając sobie kosą żyły u rąk i krtań.

Wzrost corocznych wypadków śmiertelnych w święto niepodległości St. Zjedn.

NOWY YORK (Pat) — Według ostatnich obliczeń obchód święta Niepodległości pociągnął za sobą 563 wypadki śmiertelne. Od 8 lat nie notowano tak wielkiej liczby ofiar w dniu 4 lipca. Poza tym 845 osób odniosło poparzenia w czasie wielkiego pokazu ogni sztucznych w gen. Żeligowskiego.

„Łuh“ ukraiński przeciw komunistom i wywrotowcom

LWÓW (Pat) — Dnia 5 bm w sali teatru w Domu Narodowym odbyło się przy udziale 100 delegatów z całej Małopolski Wschodniej walne zgromadzenie kraińskiego stowarzyszenia sportowo-gimnastycznego „Łuh“, na które przybyli przedstawiciele władz, PW i WF.

Prezes „Łuhu“ dr. Roman Daszkiewicz wygłosił przemówienie, w którym zalecał współpracę z administracją państwową w ogóle, zwłaszcza w zwalczaniu komunizmu, by członkowie „Łuh“ byli przygotowani w przyszłości do przeciwstawienia się ewentualnemu najazdowi bolszewickiemu. Leży też w interesie ukraińskim, by armia polska była silna i potężna.

Mówca przestrzegał przed szkodliwą agitacją OUN. Do „Łuhu“ może należeć każdy Ukrainiec z terenu państwa polskiego, oprócz komunisty i wywrotowca. „Łuh“ pod wieloma względami godzi się na zasady polityki UNDA. Jest natomiast przeciwny nacjonalistycznym tendencjom prasy b .posła Palijewa (Ukraińskie Wisty) i „Batkiwszczyzna“, organy ukraińskiego frontu jedności narodowej), które wprowadzają chaos i zamieszanie w życie społeczeństwa ukraińskiego.

Zjazd odbył się w nastroju poważnym i był najliczniejszym od czasu istnienia „Łuhu“.

Zjazd organizacji miejskiej OZN w Równem

RÓWNE, (Pat). W niedzielę odbyło się w Równem zebranie organizacyjne okręgu rówieńskiego organizacji miejskiej OZN. W skład okręgu wchodzą również powiaty: dubieński, zdołbunowski, kostopolski i sarneński. Na zebranie przybyło ponad 600 osób z Równego, Dubna, Kostopola i Sarn.

W obradach zjazdu wziął udział przewodniczący organizacji miejskiej OZN Starzyński. Po zagajeniu obrad przez dyr. Szempolińskiego który podkreślił zrozumienie potrzeby zjednoczenia się społeczeństwa wołyńskiego zabrał głos prezydent m. Warszawy Starzyński, który w dłuższym przemówieniu scharakteryzował cele i zadania OZN. Po przemówieniach zgromadzeni zgłosili akces do OZN.

Z kolei powołane zostały tymczasowe władze obozu na okręg rówieński p. Szempolińskim jako przewodniczącym.

Na zakończenie zebrani postanowili wysłać depeszę z wyrazami czci i hołdu do Pana Prezydenta, Pana Marszałka Śmigłego Rydza i płk. Adama Koca.

Zjazd instruktorów rolnych woj. wileńskiego i nowogródzkiego

Wczoraj na Stacji Doświadczalnej w Bieniakoniach zakończył swe prace dwudniowy Zjazd instruktorów rolnych województw: wileńskiego i nowogródzkiego. Zjazd zgromadził 80 osób z pośród instruktorów. Wzięli w nim udział również dyr. Stacji Dośw prof. Wacław Łastowski, prezes Izby Rolniczej Władysław Kamiński, naczelnicy wydziałów rolnictwa i reform rolnych Żemoytel i Bokun, dyrektor Izby Rolniczej Czerniewski i inspektorzy Izby

W pierwszym dniu Zjazdu odbyło się zwiedzanie Stacji Doświadczalnej połączone z wykładem prof. Łastowskiego na temat doświadczeń najnowszych stacji.

Drugi dzień poświęcono na zwiedzanie wzorowych obiektów łąkarskich w maj. Podwaryszki własn. p. Kiersnowskiego i w sąsiedztwie W drugim dniu Zjazdu ponadto zostały wygłoszone trzy referaty dyr. Czerniawsiego pt. „Zasady organizacji rejonu pod względem społecznym, gospodarczym i kulturalnym p.p. Czerniewskiego i Słuchockiego i p. t. „Działy specjalne twórczości roślinnej w organizacji gospodarstwa, wsi i rejonu“ i p Mroszczyka (wygł. Cywiński) pt. „Wytwórczość zwierzęca w organizacji gospodarstwa, wsi i rejonu“

Bezpośrednio po zakończeniu Zjazdu instruktorów, odbyły się obrady Związku Instruktorów Rolnych woj. wileńskiego i nowogródzkiego.

Jak nas informują najbardziej atrakcyjnym punktem programu, na który władze Izby Rolniczej położyły szczególny nacisk była sprawa projektu organizacji rejonu gospodarczego. Temu tematowi poświęcono 3 referaty, traktując to zagadnienie z różnych punktów widzenia. Projekt organizacji rejonu gospodarczego usiłuje zastąpić koncepcję organizacji wsi Nowym Jorku.

Ś. † P.

Bolesław Małkowicz-Sutocki

Doktór Medycyny

zmarł po krótkich i ciężkich cierpieniach dn. 5 lipca r. b. przeżywszy lat 61.

W ś. p. zmarłym tracimy nieodżałowanej pamięci wieloletniego współpracownika o wysokich wartościach charakteru, jako lekarza społecznika, obywatela i Kolegi. Cześć Jego pamięci.

Dyrekcja Ubezpieczalni Społecznej w Wilnie

Sekretarz Ligi Narodów odwiedzi Estonię, Łotwę i Litwę

GENEWA, (Pat). Sekcja informacyjna sekretariatu Ligi Narodów donosi, że sekretarz generalny Ligi Narodów p. Avenol uda się w ciągu sierpnia na zaproszenie rządów Estonii, Łotwy i Litwy z wizytą do tych krajów. Towarzyszyć mu będzie p. Abraham, członek sekcji politycznej sekretariatu.

Sowiety naruszyły granicę w Mandżukuo

TOKIO, (Pat). Dowództwo armii kwantuńskiej donosi o nowym naruszeniu granicy przez wojska sowieckie. Incydent nastąpił tym razem na wschodniej granicy Mandżukuo w odległości 50 klm. na południe od miasta Miszan na wprost jeziora Hemkas.

Dnia 5 bm. po uprzednim ostrzeliwaniu japońskiej straży granicznej, przekroczyło granicę 1550 żołnierzy sowieckich z 3 działami

BERLIN, (Pat). Jak donoszą z Dairenu, w czasie dzisiejszego nowego zajścia na rzece Amur oddział sowiecki stracił dwóch zabitych, po czym musiał się cofnąć. W parę godzin później oddział sowiecki w sile 150 ludzi z karabinami maszynowymi ponowił natarcie, które zostało odparte.

Areszty w armii syberyjskiej

TOKIO, (Pat). Jak donosi agencja Domei, w Chabarowsku aresztowani zostali dowódca artylerii armii syberyjskiej Pietrow i szef departamentu politycznego Bolanskij. Wysłano ich do Moskwy.

21 osób rozstrzelano we Władywostoku

MOSKWA (Pat) — Wojskowe Kolegium Najwyższego Sądu ZSRR na sesji wyjazdowej we Władywostoku rozpatrywało sprawę, według nomenklatury oficjalnej „trockistowsko-japońskiej terrorystycznej i szpiegowsko-dywersyjnej organizacji, działającej na kolei dalekowschodniej“. 21 członków tej organizacji skazano na śmierć przez rozstrzelanie. Wyrok wykonano .

„Wrogowie ludu“ w „Ossoawiachimie“

MOSKWA (Pat) — Przewodniczący leningradzkiej obwodowej rady „Ossoawiachimu“ Awerbuch, naczelnik zaopatrzenia Puchowski, naczelnik sekcji obrony przeciwpowietrznej i chemicznej oraz szereg innych osób aresztowano pod zarzutem, iż jako „wrogowie ludu“ rozkradali fundusz społeczny.

Śledztwo miało ustalić, że aresztowani wydawali pieniądze, składane na obronę państwa, na bankiety i umeblowanie własnych mieszkań. Ze specjalnych funduszów Ossoawiachimu urządzano m. in. przyjęcia na cześć rozstrzelanego Eidemana.

„Czystka“ w radio sowieckim

MOSKWA (Pat) — „Prawda“ donosi że rozpoczęte w 1932 i 1933 roku budowy radiostacji w Jakucku, Mińsku i Świerdłowsku oraz w niektórych innych miasta, dotychczas nie zostały ukończone. Plan budowy radiostacyj w pierwszym półroczu wykonano zaledwie w wysokości 1—2 proc. Nowe odbiorniki radiowe są gorsze od starych. Programy radiowe są nieciekawe. Za ten fatalny stan radiostacyj sowieckich odpowiedzialny jest, zdaniem dziennika, „wróg ludu“ w osobie kierownika wydziału radiowego w ludowym komisariacie łączności Szostakowicza, który został aresztowany.

„Czystka“ w radio dopiero się rozpoczęła, wobec czego należy spodziewać się dalszych aresztowań, które będą dość liczne.

Dziś C.K.W. Z.S.R.R. zatwierdzi nową ordynację wyborczą

MOSKWA, (Pat). W dniu 7 bm. w wielkim pałacu kremlowskim zostanie otwarta czwarta sesja centralnego komitetu wykonawczego ZSRR siódmego zwołania, która zatwierdzi projekt ordynacji wyborczej.

Milion osób dotkniętych powodzią

TOKIO, (Pat). Północno-zachodnia część prowincji Kiang Si o powierzchni 1500 klm. kw. została zalana. Powódź dotknęła przeszło milion ludzi.

Żydzi nie mogą otrzymywać tytułów naukowych w Rzeszy

BERLIN (Pat) — Minister oświaty Rust w porozumieniu z innymi władzami zainteresowanymi wydał zarządzenie, iż Żydzi, posiadający niemiecką przynależność państwową, nie mogą być dopuszczani do egzaminów w celu uzyskania tytułu naukowego doktora.

Dyplomy doktorskie żydów, uzyskane dawniej, nie mogą być odnawiane.

Rząd „Frontu Ludowego“ we Francji zwiększa podatki

PARYŻ, (Pat). Bonnet i jego współpracownicy przygotowują projekty ustaw gospodarczych, które zostaną przedłożone rządowi po zakończeniu sesji parlamentarnej. Prawdopodobnie premier Chautemps i min. Bonnet przedstawią prezydentowi republiki do podpisu jeden tylko dekret, złożony z szeregu artykułów. Niektóre z nich mają dotyczyć spraw podatkowych. Rząd spodziewa się uzyskać na mocy tych artykułów około 2 miliardów franków.

Pozostałe artykuły mają dotyczyć podatków pośrednich i bezpośrednich a więc wpływów z kolei, poczt, ceł itd. Z tych źródeł dodatkowych możnaby uzyskać jeszcze 6do 8 miliardów franków. R

Skradli dach z „Mostu Westchnień“ w Wenecji

WENECJA (Pat) — Prasa przynosi szczegóły stanowiącej dotychczas niewyjaśnioną zagadkę dla policji kradzieży przez nieznanych sprawców cennego dachu ołowianego, pokrywającego słynny „Most Westchnień“ przy pałacu dożów.

Kradzież zauważono wczoraj po południu, gdy podczas ulewnego deszczu strugi wody zniszczyły wewnętrzną stronę mostu. Ogólna waga skradzionego dachu wynosiła 20 tonn.

Po co i dlaczego?

Ciężka choroba, następstwo grypy, trzymająca mię od 5 miesięcy w łóżku, odsunęła mię poniekąd poza nawias życia i odcięta od grona żyjących, nie pozwalając pracować. Ale zdarzenie krakowskie jest tak wstrząsające, tak bolesne i ciężkie w skutkach, że zmusza mię do zabrania głosu, tym bezstronniej, że po wszystkich komentarzach prasy różnych odcieni.

Od pierwszej chwili zadawałam sobie pytanie, poco to wszystko? Poco ten bolesny skandal, wywołany w atmosferze bynajmniej nie naprężonej, ani gorączkowej, ze strony, po której najmniej można było się spodziewać zacietrzewienia i nietaktu? Przecie to nie jakiś z nizin społeczn. niekulturalny parweniusz, ale książę rodowy i książę kościoła, przecie wie dział czym jest dla narodu polskiego ta nadkrólewska trumna, górująca nad dynastiami złożonymi w kryptach wawelskich! I tu pierwsza zagadka: jak to się stało, że nie znalazł się nikt w otoczeniu biskupa Sapiehy, kto by, dowiadując się o jego szalonym i warcholskim pomyśle, nie powiedział poprostu: „Ekscelencjo, dobrze, z rozkazu biskupa trumna zostanie przeniesiona, ale proszę sobie uświadomić, co **nazajutrz** będzie się działo w całej Polsce? Pamięci bohatera narodowego to nic nie zaszkodzi, ale powadze dostojnika kościoła, kościołowi? Przecie taka samowola w stosunku do Głowy Państwa, takie rozporządzenie się najdroższymi Zwłokami bez wiedzy rodziny, jest okropnym przykładem zastarzałego polskiego warcholstwa, którego złowrogie cienie plączą się od Skałki do Wawelu..." I stało się.

Czy, gdyby nie postępek biskupa, był do pomyślenia jakikolwiek głos, czy by się ktokolwiek w całej Polsce ośmielił pisać, mówić i postanawiać, by wawelska Katedra została sekularyzowana?! Największy bezbożnik nie ośmieliłby się tego pisać. A dziś vox populi tego się domaga. Oto jaką przysługę oddał biskup świątyni, którą miał pod specjalną opieką.

Dalej: zgorszono społeczeństwo innymi jeszcze posunięciami: jeżeli zaistniała taka korespondencja pomiędzy Prezydentem a biskupem, o jakiej pisały gazety (z jednej strony prośba z drugiej odmowa), to nie powinna była nigdy być ujawniona szerokim warstwom. Dalej, jeżeli wiedziano o zamiarach biskupa, a nie można przypuszczać, by Komitet nie wiedział, zwłaszcza po tej zamianie listów, to jakże się mogło stać, że do tego dopuszczono, że Komitet nie przeszkodził szalonemu postępkowi biskupa? Tu tkwi jakaś tajemnica, co do której społeczeństwo ma prawo i musi mieć wytłumaczenie. Nie wolno w rzeczy tak ważnej, w zdarzeniu tak niespodziewanie bolesnym i tak ciętkim w skutki, pozostawić społeczeństwo w niepewności i nieświadomości, na pastwę plotek, od których się roi, bo przecie artykuły lamentujące, oburzone lub łzawe nic nie wyjaśniają. Przeciwnie, mamy dla powiększenia zgorszenia publicznego tłumaczenie biskupa, uzasadniające niesłychany postępek, i odpowiedź Komitetu, wręcz przeczące temu tłumaczeniu się.

Wiec co ma myśleć przeciętny czytelnik? Że ktoś tu kłamie. Biskup lub Komitet? Ta obawa o bezpieczeństwo zwłok wydaje się sprawą mocno naciąganą; bo przecie nie biskup był fachowcem od tych spraw. A już wręcz dziwactwem jest wyrażona racja, że zwiedzanie przez inowierców mąci spokój nabożeństw. Bo 1) od wejścia do krypty jest 30 kroków w bok i żadnemu nabożeństwu przemarsz choćby tysięcy nie może przeszkadzać, 2) zawsze zwiedzano te groby i nikt się nie troszczył o wyznanie zwiedzających, 3) w czasie nabożeństw na całym świecie się nie zwiedza, więc chyba i na Wawelu, 4) wreszcie, na nabożeństwach Wielkiego Tygodnia w Rzymie, setki inowierców przechadza się po bazylikach, gdakając we wszelkich językach głośno i Papież żadnych dekretów o tym nie wydał. Nie może więc biskup krakowski być więcej katolikiem, niż Ojciec Święty. To jasne.

Kursowały i kursują plotki, bo społeczeństwo nie otrzymało ani zadośćuczynienia, ani prawdy o zdarzeniu. I to jest jad, który się sączy, któremu trzeba się przeciwstawić, żądać prawdy, bez osłonek. Mówiono, że biskup napierał o wykończenie krypty, nie mogąc znieść umyślnego przeciągania robót, które mogły do nieskończoności być wykonywane, nie przyjmowane, korygowane, zmieniane i t. p., bo przecie to był niezgorszy teren zarobkowy. To wygląda dość prawdopodobnie. Ale ogół nie ma ścisłych danych. Mówiono, że biskup dlatego z takim gorszącym pośpiechem, bez należytego ceremoniału i czci przeniósł trumnę, że nie zgadzał się wpuścić króla rumuńskiego, inowiercę, do Katedry... I znów bajka, bo daleko wyższy dostojnik kościoła, bezpośredni przedstawiciel osoby Papieża, oprowadzał króla Karola po katedrze. Więc czemu, po co i dla czego arcybisk. Sapieha tak postąpił? Po co wyrządził tak wielką krzywdę społeczeństwu, zwłaszcza katolickiemu, bo oczywiście indyferentnym albo bezwyznaniowym tylko dostarczył argumentów i dolał oliwy do tego ognia, który mimo efektowne pielgrzymki i ślubowania, tli sobie wcale żwawo.

„Ktokolwiek by zgorszył maluczkich bodajby mu kamień młyński u szyi", mówi pismo święte. Biskup zgorszył rzesze maluczkich. Zgorszył, dał przykład niesubordynacji, pychy, niegodnej sługi Chrystusowego, jakiejś niepojętej u człowieka tej sfery brutalności i niedelikatności względem najbliższych tym drogim, najdroższym Zwłokom. W stosunku do uczuć wielotysięcznych mas był to czyn świętokradczy. I zważywszy poziom przestępcy, nie można uważać za nieświadomy.

Metropolita Sapieha nie może pozostać na Wawelu. Nie czekając na wyroki i głosowania, sam powinien to zrozumieć i usunąć się. Pozostawi po sobie smutną sławę i pamięć, będą mówili długie lata: „To ten co..." ale co gorzej, co jest stokroć gorzej, to, że nim wymrze pokolenie, które było świadkiem tego niesłychanego czynu, każdy, ręczyć można, każdy, kto tam klęknie w Krypcie Srebrnych Dzwonów z modlitwą na ustach, będzie miał myśl o Nim zmąconą tym okropnym incydentem. I tego biskupowi darować nie można, to jest najgorsze ze wszystkiego, cień tego czynu na tę wielką trumnę.

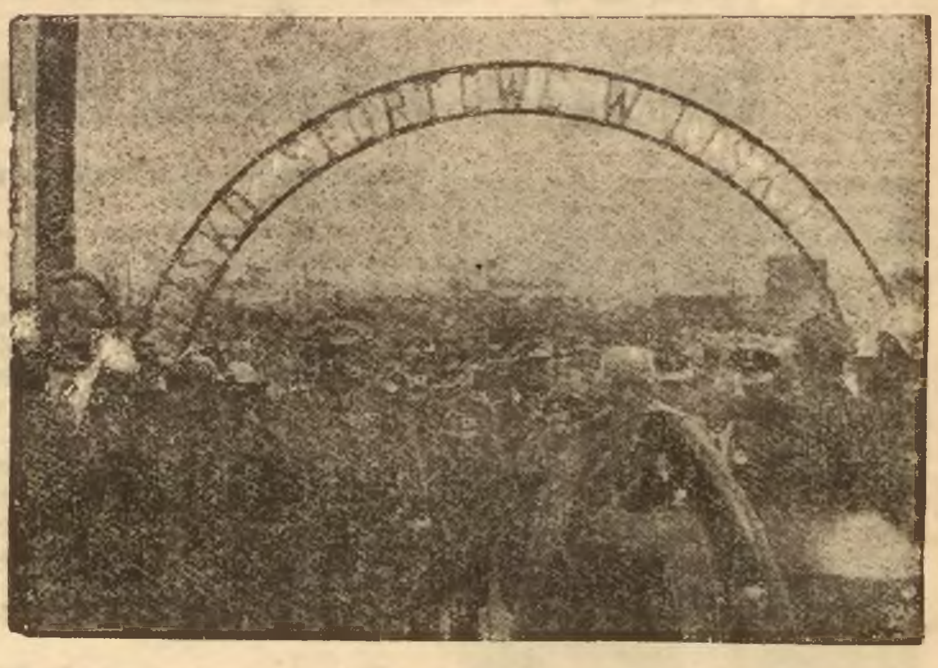
Krzywdzili Marszałka za życia w sposób ohydny, krzywdzą po śmierci. Chciał leżeć na ślicznym, pełnym prostoty, takim wileńskim cmentarzu, na Rossie, wśród swoich chłopców. Mówił o tym, ten cmentarz znał i kochał, tę białą kaplicę widną z daleka. To właśnie zniszczyli, co On lubił i postawili na Rossie żydowski kirkut, płaski, ciężki, ponurą płytę ponapisywaną gęsto, na której nic ma wspomnienia o Bogu, ani o spokoju duszy, ale za to o „szatanów dumie". Dobry efekt dla tłumów, ani słowa. A przy wejściu! Parodia Madonny Ostrobramskiej, której prawdziwy wizerunek, nie stylizowany, nie opuszczał Marszałka!

Chciał leżeć na Wawelu, pobok tych, co walczyli, ale przegrali, On, który walczył i wygrał, obok swojaka „Litwina" Kościuszki, ks. Poniatowskiego i Sobieskiego, to musieli Go pozbawić tego miejsca wiecznego spokoju, skromnego i bez tych ozdób, w których jest próżność, jakiej On nie miał ani odrobiny, która Mu była wstrętna. Herby, baldachimy... płyty, próżność i zarobek ludzki wkoło tego dostojeństwa, tej żołnierskiej prostoty.

Był smutek i łzy od Bałtyku po Karpaty i od wschodu do zachodu Polski, a teraz jest gorycz i wstyd.

Hel. Romer.

Marszałek Śmigły-Rydz gościem Liskowa







Pan Marszałek Śmigły-Rydz spędził onegdajszy dzień w Liskowie, jako gość wsi polskiej.

Powitany przez twórcę Liskowa, ks. prałata Blizińskiego, Pan Marszałek w towarzystwie P. Premiera Sławoj-Składkowskiego, Ministrów Poniatowskiego i Ulrycha, oraz przybyłych wielu dostojników państwowych, udał się na boisko sportowe Liskowa, gdzie została odprawiona uroczysta msza św. polowa.

Następnie wśród podniosłego nastroju odbył się akt przekazania armii przez ludność województwa łódzkiego sprzętu wojennego składającego się z 41 ciężkich karabinów maszynowych, 2-ch ręcznych karabinów maszynowych, 5-ciu granatników piechoty, 4-ch haubic polowych i 3-ch samolotów.

Zdjęcie Nr 1 przedstawia Pana Marszałka udającego się w towarzystwie Pana Premiera, pp. Ministrów i ks. prałata Blizińskiego na boisko sportowe w Liskowie, na uroczystości przekazania armii sprzętu wojennego.

Zdjęcie Nr 2 przedstawia moment wręczenia Panu Marszałkowi przez prezydenta m. Łodzi Mikołaja Godlewskiego aktu ofiarowania armii przez społeczeństwo województwa łódzkiego sprzętu wojennego.

Zdjęcie Nr 3 przedstawia Pana Marszałka obok ofiarowanego sprzętu wojennego.

Na koniec w Sowińcu

KRAKÓW (Pat) — Wczoraj o godz. 13 odbyło się na Sowińcu uroczyste złożenie u szczytu kopca Józefa Piłsudskiego ziemi z kopca Wyzwolenia w Wielkich Piekarach na Śląsku.

Uroczystego aktu symbolicznego złożenia ziemi dokonała delegacja komitetu budowy kopca w Wielkich Piekarach, złożona z przewodniczącego komitetu starosty powiatowego Szalińskiego ze Świętochłowic, naczelnika gminy i posła na Sejm Płonki, Inż. Listaga ze Świętochłowic i ławnika Ludygi z Piekar Śląskich.

Ziemię przywieziono w urnie, przedstawiającej model kopca Wyzwolenia w Piekarach śląskich. Urnę złożono w muzeum urn z Sowińca.

KRAKÓW (Pat) — Sypania ostatnich szczytowych warstw kopca Józefa Piłsudskiego na Sowińcu dokonują obecnie delegacje oddziałów wojskowych. W najbliższych dniach sypanie kopca zostanie zakończone. Po usypaniu na 36 metrów wysokiego kopca będą w dalszym ciągu w szybkim tempie kontynuowane prace nad urządzeniem otoczenia i dróg dojazdowych.

„Dni Krakowa"

7 lipca r. b. mija 365 lat od chwili zgonu króla Zygmunta Augusta, który rok przedtem jeszcze tak pisał w swoim testamencie:

„Tedy ciało nasze chcemy aby tam pochowane było, gdzie nas ostatnia godzina zastanie, to jest: jeśliby w Koronie Polskiej będąc... tedy w Krakowie na Zamku... A jeśli nas Pan Bóg... w Księstwie Litewskiem będąc, z tego świata zejmie: chcemy aby my byli pochowani w Wilnie na zamku w Kościele nowym Św. Anny; prosząc aby przy niniejszym pogrzebie, żadne zgoła świata tego mizernego pompy i wystrojenia nie były"...

Jak to zazwyczaj bywało, Korona miała pierwszeństwo przed Litwą: gdy król zmarł w Knyszynie, na pograniczu Litwy z Koroną, zwłoki jego przewieziono do Krakowa i złożono w podziemiach Katedry wawelskiej, zdala od grobu ukochanej Barbary.

Patrząc na jego sarkofag w podziemiach Wawelu, trudno nie myśleć o Wilnie.

Czy zresztą tylko ten grobowiec na myśl przywodzi nam Wilno? A Słowacki, Mickiewicz, Marszałek Józef Piłsudski? Zwłaszcza ci ostatni by'i krew z krwi i kość z kości nasi.

Słyszałam nieraz, jak mówiono, że musieliby oni leżeć w Wilnie.

Dziwnie się sprzęgły ze sobą dzieje tych dwu stolic. Pomimo iż położone na dwu odległych krańcach Rzeczypospolitej, Wilno i Kraków, Wilno i Kraków bliskie sobie były i pokrewne. Mówią o tym zabytki sztuki i kultury, mówią akty i dokumenty odwieczne i tradycje nie tak dawnej przeszłości. Wilno, miasto zachodnie nawet w stylu swych starych cerkwi prawosławnych, brało tego ducha Zachodu z Krakowa.

Z upadkiem roli politycznej Wilna i Kraków ustąpił pierwszeństwa Warszawie, jako nowej stolicy, sam pozostając na wieki najbogatszą skarbnicą kultury i pamiątek narodowych.

To właśnie stanowiło w okresie niewoli jego przeważną siłę atrakcyjną dla całej Polski. Znalazł się wprawdzie jeden człowiek, który podjął walkę z zagrobowym czarem Wawelu, wielki artysta tęskniący za pełnią życia — Stanisław Wyspiański. Poeta urodzony i wychowany u stóp Wawelu, wchłonął w duszę czar Krakowa i z przedziwną ekspresją odtworzył go w swych tragediach oraz dramatach. Ożywa w nich Katedra wawelska, ożywiają postacie królów, biskupów i rycerzy, ożywia bajeczny świat legendy.

Podczas tegorocznych „dni Krakowa" teatr wystawiał „Bolesława Śmiałego".

Dramat wyrosły z terenu Krakowskiego, odtwarzający konflikt między królem a biskupem Stanisławem przeniósł widzów „w ten czas przed wiekami, który sny jeno na pamięć przywodzą". Wszystko się złożyło na sugestywność nastroju i przepiękne dekoracje oraz kostiumy w-g proj. samego Wyspiańskiego, i nieporównane efekty świetlne, i wprowadzający odrazu w nastrój sztuki prolog, pięknie wygłoszony przez Tadeusza Białkowskiego i wreszcie świetna gra zespołu z Wacławem Nowakowskim (król Bolesław) na czele. Dyrektor Karol Frycz osiągnął wspaniały wynik, dał widowisko naprawdę w wielkim stylu.

Gdy obserwowałem grę Krasawicy (Teresy Sucheckiej, znanej dobrze Wilnu z występów na Pohulance), z żalem myślałam o tym, że jednak Wilno w sprawach tych jest tak ubogie, tak bardzo na szarym końcu. Ci sami nasi wileńscy artyści dopiero na innych scenach grają wedle miary swego talentu, i krótki pobyt w Krakowie czy Warszawie daje zazwyczaj lepszy efekt, niż długie lata w Wilnie.

Patrząc na pierwotną, bezwzględną walkę króla Śmiałego z biskupem Stanisławem, zakończoną zwycięstwem biskupa, nie przypuszczałam, że za kilka dni w tychże dostojnych murach wawelskich rozpęta się ostra walka i zamąci poważną ciszę głośną a przykrą polemiką dokoła miejsca i spraw, które nie powinny być tematem sensacji dnia.

Wydarzenia te tak ponury cień rzuciły na naszą rzeczywistość, że gdy myślimy dziś o Wawelu na duszy robi się dziwnie nieswojo.

Nie rozproszyły tego cienia uroczystości związane z pobytem dostojnych gości rumuńskich. W jego mroku zbladły i ściemniały barwne „dni Krakowa".

A jednak warto by zwrócić na nie uwagę choćby dla porównania z wileńskimi próbami w tym kierunku.

Punktem centralnym „dni Krakowa" były imprezy artystyczne. Jak zaznaczył w swym przemówieniu dr. Mieczysław Kaplicki, prezydent miasta, „Ambicją Krakowa jest przekształcenie skromnych dziś „Dni Krakowa" na ogólnopolskie festivale artystyczne", gdyż „nie ma miasta w Polsce, które by było bardziej wyposażone przez historię i naturę w oprawę i wspaniałą scenę, zarazem tak pojętych festivali — jak Kraków".

Istotnie, choć Wilno np. jest przez naturę nie gorzej wyposażone, to jednak jego szata historyczna uległa zniszczeniu i pozostały z niej szczątki zaledwie.

Na dni te Kraków przybrał strój historyczny, jako najbardziej harmonizujący z charakterem miasta. Dał obok wielkich pokazów ludowych i festivali muzycznych tradycyjne uroczystości krakowskie (obiór króla kurkowego, Lajkonik, wianki na Wiśle) oraz na wielką skalę zorganizowane widowiska w „Dniach Akademika", „Pana Twardowskiego" w podwórku kolegium Nowodworskiego i „Mikołaja Kopernika" na Wawelu. Wszędzie była łączność bezpośrednia akcji z terenem, wszędzie strój historyczny stanowił uzupełnienie terenu — starego Krakowa.

Widziałam „Kopernika" oraz „Twardowskiego". I tu i tam znać było dbałość reżyserii o harmonijne

Król Janusz I Kwiek
będzie miłościwie panował Cyganom



Janusz Kwiek — król Cyganów na tronie w stroju koronacyjnym.

W niedzielę o godz. 18-ej w Warszawie na stadionie W. P. na Łazienkach od była się niecodzienna uroczystość: elekcja i koronacja króla cygańskiego Janusza Kwieka.

Na stadion łazienkowski przybyli korespondenci wielu pism zagranicznych ekspedycje filmowe, dziesiątki fotoreporterów z agencyj fotograficznych polskich i zagranicznych. Polskie

RADIO TRANSMITOWAŁO UROCZYSTOŚĆ NA 100 STACYJ

całego świata. Trybuny wypełniła 10 tysięczna rzesza publiczności.

Pośrodku boiska ustawiono podium, pokryte czerwonym dywanem, otoczone drzewkami mirtowymi. Na podium — rzeźbiony fotel-tron, oraz stolik na którym złożono złocistą urnę i ciężki, żelazny dzwonek. Po bokach tronu przygotowano miejsca dla senatorów-elektorów i fotele dla kandydatów.

O godz. 18-ej na stadion wkracza korowód

30 SENATORÓW CYGAŃSKICH,

którzy mają dokonać wyboru. Wszyscy ubrani są we fraki, w cylindrach, zarzuty, białe gorsy. Na czele kroczą elekci: Rudolf, Janusz, Michał, Bazyli i Sergiusz Kwiekowie. Senatorzy przybyli nie tylko z Polski, ale i z Francji, Rumunii, Węgier, Czechosłowacji i Litwy. Są również przedstawiciele cyganów rosyjskich, którzy wyemigrowali po przewrocie bolszewickim.

Elektorowie siedzą sztywno, pełni nieratycznego dostojeństwa. Śniade dłonie energicznie

POPRAWIAJĄ RZEMIENNE PASY, PODTRZYMUJĄC FRAKOWE SPODNIE.

Czarne jak węgiel oczy rzucają błyskawice, z ust dobywają się chrapliwe, napozór nieartykułowane dźwięki.

Przybywa duchowieństwo prawosławne z protoprezbiterem Teodorowiczem na czele.

Po podium kręci się mistrz ceremonii — cygan w kakaowym garniturze oraz „szara eminencja" uroczystości imć pan Zdunek właściciel sklepu piśmiennego na ul. Miodowej w Warszawie, który, jak mówiąc finansował całą uroczystość i przewidziany jest na stanowisko cygańskiego ministra skarbu.

Speaker zapowiada tajne głosowanie przez kartki. Pomimo tej zapowiedzi senatorowie siedzą w dalszym ciągu nieruchomo. W końcu jednak, niewidocznie, wypełnili kartki i wrzucają je do złotej urny. Przy stole zasiadają trzej senatorzy i z powagą biorą się do obliczania głosów.

Tymczasem krawiec przynosi płaszcz królewski z gronostajami. Przynoszą również berło i koronę.

Po krótkiej chwili speaker ogłasza rezultat:

— JANUSZ KWIEK — KRÓLEM CYGANÓW.

Wszystkie głosy padły na kandydata z Polski — Janusza Kwieka. Jest to wysoki, atletycznej budowy mężczyzna, z czarną bródką i ognistym spojrzeniem czarnych oczu. Senatorowie powstają i zdejmują cylindry. Janusz Kwiek również unosi cylinder i kłaniając się dziękuje za wybór.

Wybrańca natychmiast otacza gromada dziennikarzy zagranicznych. Janusz Kwiek udziela krótkiego wywiadu.

— Jestem niezmiernie szczęśliwy z powodu zaufania jakim obdarzył mię naród cygański... W najbliższych dniach zwrócę się

DO LIGI NARODÓW, ABY NAM PRZYDZIELIŁA JAKIŚ KRAJ NA PAŃSTWO CYGAŃSKIE...

Jednocześnie król rozdziela autografy.

Odszukujemy stojącą skromnie pod podium z dzieckiem na ręku żonę króla.

KRÓLOWA — RÓŻA KWIEKOWA

jest bardzo zadowolona. Ma 4-ro dzieci. Najstarszy synek będzie także królem.

Dziennikarze odnajdują również ojca królewskiego, sędziwego, siwego cygana w starym wytartym surducie. Korespondenci pism zagranicznych zapytują go przez tłumacza:

— Ile jest wszystkich na świecie cyganów!

— A bo ja liczył! — odpowiada starzec. Jest może tysiąc, może i dwa tysiące!

Proszą go o autografy, ale okazuje się, że

KRÓLEWSKI OJCIEC JEST NIEPIŚMIENNY.

Następuje uroczyst akt koronacji. Na podium wkracza duchowieństwo prawosławne z protoprezbiterem Teodorowiczem w szatach liturgicznych oraz chór cerkiewny. Protoprezbiter poświęca insygnia władzy królewskiej. Rozlegają się religijne pienia

„HOSPODI POMIŁUJ"... „BOHU POMOLIMSIA"...

Król Janusz żegna się i bije pokłony, chyli głowę pod oprawną w złoto ewangelię, składając przysięgę królewską.

Senatorowie zakładają mu na ramiona błękitny, w srebrne lilie płaszcz z gronostajami, wręczają berło. Chór cerkiewny śpiewa „Sława tiebie Hospodi" i „Boże chrań korolia".

Protoprezbiter Teodorowicz wkłada złocistą koronę na skronie pomazańca. Pada

21 HONOROWYCH STRZAŁÓW

armatnich pozorowanych z powodzeniem przez petardy. Senatorowie ujmują króla pod ramię i sadzają go na tronie. Prezbiter Teodorowicz wygłasza przemówienie.

— Po 1000 latach tradycja królów cygańskich została wznowiona. Wolą przedstawicieli narodu cygańskiego stałeś się królem cyganów. Bacz żebyś godnie, z pożytkiem dla swego narodu pełnił swoją władzę.

BĄDŹ WIERNY SWEMU NARODOWI, A TAKŻE NARODOWI POLSKIEMU,

wśród którego żyją cyganie.

Przed tronem królewskim rozpalono znicz — tradycyjne ognisko cygańskie. Król Janusz wygłosił przemówienie w języku cygańskim, ślubując wierność Rzeczypospolitej Polskiej obiecując sprawiedliwość i miłość swemu narodowi.

Następnie delegacje cygańskie składają

KRÓLOWI DARY, M. IN. ZŁOCISTY ŁAŃCUCH, KWIATY I BUTELKĘ PIWA.

Kwiaty zawieszają mu na szyję. Teraz przy stępują kolejno do tronu senatorowie, przyklękają i składają przysięgę na wierność. Król darzy ich łaskawym uściskiem dłoni.

Po koronacji król w otoczeniu orszaku obchodzi trybuny, gdzie wita go oklaskami publiczność. Za królem postępuje orkiestra cygańska ze skrzypcami i basetlami drumlami, grając czardasza. Po obejściu trybun król znowu zasiada na tronie. Senatorowie cygańscy klękają przed tronem i wręczają mu chleb i sól.

Król składa podziękowanie władzom Rzplitej, senatorom i swoim poddanym.

Następnie wśród ogólnego entuzjazmu przy dźwiękach marszu cygańskiego schodzi z trybuny i po chwili zasiada w otoczeniu notablów cygańskich w loży.

Po części oficjalnej, gdy monarcha oraz dostojnicy opuścili podium udając się do lóż reprezentacyjnych, miejsce dotychczasowych uroczystości zajmuje

BARWNY KOROWÓD CYGANÓW I CYGANEK

oraz cygańska kapela. W tej części uroczystości publiczność została mile zaskoczona szeregiem produkcyj, które odznaczały się niepospolitą oryginalnością i w zupełności odzwierciedlały bujne życie cygańskiego obozu. (Gaz. Polska).



Protoprezbiter prawosławny Teodorowicz przemawia do Janusza Kwieka — króla Cyganów.

Polak-artysta o Ameryce

Znakomity dyrygent, Polak, dr. Artur Rodziński, który przebywa stale w New Yorku, gdzie prowadzi koncerty filharmonii nowojorskiej, bawiąc w Europie, ostatnio zaś w Wiedniu, omawiał warunki twórczości muzycznej w Ameryce. Jak mówi p. Rodziński, otrzymał on od ś. p. Szymanowskiego partyturę orkiestrową „Harnasiów" w obróbce koncertowej. Szymanowskiemu chodziło o odtworzenie „Harnasiów" w tej formie w filharmonii nowojorskiej.

„Przygotowałem już wszystko, mówi p. Rodziński, i na parę dni przed koncertem otrzymałem jeszcze depeszę od Szymanowskiego z prośbą o zawiadomienie go o przyjęciu, z jakim spotkają się „Harnasie" u publiczności amerykańskiej; koncert miał się odbyć we czwartek, ale na dzień przed olbrzymim sukcesem, jaki był udziałem „Harnasiów" w przepełnionej sali filharmonii nowojorskiej, t. j. we środę nastąpił zgon Szymanowskiego w Lozannie. Nie mogłem już. niestety zakomunikować memu kochanemu przyjacielowi radosnej nowiny".

P. Rodziński obok swych funkcyj drugiego dyrygenta Filharmonii nowojorskiej obejmuje na żądanie Toscaniniego stanowisko dyrygenta nowoformującej się olbrzymiej orkiestry National-Broadcasting w New Yorku. Koncerty tego zespołu odbywać się będą w Studio Broadcasting'u, które mieści 3 000 słuchaczy. Dodać należy, że wstęp na koncerty do Studio będzie bezpłatny. Najznakomitszy dzisiaj kapelmistrz, Toscanini, który jest pierwszym dyrygentem Filharmonii nowojorskiej, będzie dyrygował 10-ma koncertami Broadcasting'u w Studio, to znaczy, iż 30.000 osób będzie mogło bezpłatnie asystować na koncertach wykonywanych pod batutą angielskiego odtwórcy dzieł muzycznych.

Ale — mówi Rodziński — chociaż wytworzy się taka sytuacja, iż jednego wieczoru odbywać się będą koncerty i w Studio, i w Filharmonii, nie straci nic na tym frekwencja. Pełno będzie i tu i tam. Mamy w New Yorku z górą milion gorących wielbicieli muzyki i to pozwala rozwinąć szeroko skrzydła wszystkim muzykom, twórcom i odtwórcom. To jest właśnie Ameryka, kraj nieograniczonych możliwości, o jakich gdzieindziej marzyć nawet nie można".

Turecka lotniczka — pierwszym pilotem wojskowym

Pierwszą pilotką wojskową świata została turecka lotniczka Gjucjukofe. Podczas ćwiczeń wykazała ona niezwykłą odwagę i samodzielność w prowadzeniu i dowodzeniu eskadrą powietrznych orłów. Jej śmiałość i zupełnie męskie rysy charakteru spowodowały, że została ona jako jedyna Turczynka w drodze wyjątku przyjęta do szkoły podchorążych. Po przeszkoleniu teoretycznym i praktycznym została przedstawiona do promocji oficerskiej.

...współdziałanie różnych elementów widowiska, odbywających się pod gołym niebem na tle renesansowej architektury. Wyzyskanie terenu krakowskiego oraz tła architektonicznego przy umiejętn. operowaniu efektami świetlnymi, świetna reżyseria scen zbiorowych — oto podstawowe (choć w różnej skali) zalety obu insce nizacyj, w których reżyser stał się współtwórcą autora, a tekst literacki zszedł do roli jednego z szeregu elementów widowiska.

Jako widowisko świetny był „Kopernik" L. H. Morstina, o którego wartości scenicznej trudno byłoby wyrokować na podstawie tekstu znacznie skróconego po premierze. Zdaje się jednak, że przewaga liryzmu oraz zbiorowych scen rodzajowych położyła swe piętno na tej „wizji scenicznej", o słabym na ogół napięciu dramatycznym.

Samo widowisko mogło jednak dać niezapomniane przeżycia. Zasługa to inscenizacji dyr. Karola Frycza oraz reżyserii dr. Leopolda Pobóg-Kielanowskiego, wykonawcy roli tytułowej.

Obok artystów teatru miejskiego widzieliśmy wśród wykonawców młodzież, zgrupowaną w polskim teatrze akademickim U. J. Ta sama młodzież (teatr akademicki liczy ok. 150 członków) wystawiła „Twardowskiego" i zorganizowała widowiska oraz pochody w „dniach akademika".

Jak na krótki okres „dni Krakowa", nie tak znów mało, prawda?

Bo też teatr ów nie jest sezonową efemerydą. Ma on za sobą kilka lat istnienia, powstał bowiem w r. 1933. Kierownictwo teatru spoczywa w rękach dr. Władysława Dobrowolskiego, lektora wymowy i deklamacyj w U. J.

Pierwszym eksperymentem zespołu było w r. 1935 wystawienie „Kopernika" na tle gotyckiego podwórza Biblioteki Jagiellońskiej, tworzącego wizję jakby celowo do utworu tego dostosowaną. W październiku tegoż roku dano „Otrzęsiny" i intermedia staropolskie. Przy wyborze tematów zatrzymywano się zazwyczaj na tych, które ukazać mogły w szacie widowiska złoty okres Akademii Krakowskiej.

Z „Kopernikiem" udano się do Warszawy i za granicę, do państw bałkańskich, wszędzie zyskując uznanie. Największe powodzenie miał „Kopernik" w Bułgarii.

Obecnie teatr akademicki wystawił „Pana Twardowskiego" w układzie literackim dr. W. Dobrowolskiego. Sceny te noszą charakter wybitnie widowiskowy. Autorowi chodziło tu o uwzględnienie w pełni legendy, bez tworz. nadbudówki literackiej. W tym celu częściowo sam opracował nowe teksty, częściowo wyzyskał stare, oddawna istniejące. Powstało tu drogą wdzięczne widowisko, w którym autor i reżyser ukazali barwną, w stylu epoki utrzymaną legendę o polskim czarnoksiężniku.

Tak to święta ludowe, tradycyjne obchody, teatr i widowiska pod gołym niebem współdziałały ze sobą, omotując widza niedostrzegalnym na razie a przemożnym czarem Krakowa.

Czar ten potężniał, gdy się wracało wieczorem przez fantastycznie oświetlone planty, przez place i ulice krakowskie, gdy reflektor, rozświetlały odwieczne bryły i zabytki starych murów.

Gdy się zwiedzało wystawę obrazów i grafik Wyczółkowskiego, znowu powracał, jako jeden z motywów naczelnych tego twórczości.

Potem, jak koszmar ciężki, zwalił się zatarg wawelski.

I. X.



Niedźwiedź w łóżku

Słyszane w latach złotego dzieciństwa baśnie sprawdzają się nieraz w życiu późniejszym, układając się w takiej lub innej formie. Potwierdzeniem tego jest osobliwe wydarzenie jakie miało w tych dniach miejsce w maleńkim miasteczku węgierskim Pest szenter. Prowadzący spokojne życie monter Kowacz wysłał na wieś swą rodzinę, sam zaś prowadził gospodarstwo w trzypokojowym mieszkaniu. Kiedy w pierwszą niedzielę lipca powrócił z przechadzki swego domku, ujrzał z przerażeniem drzwi mieszkania otwarte. W pokojach panował niezwykły chaos wskazujący, że zakradli się bandyci. Najstraszliwszy widok przedstawiała spiżarnia, w której przewrócone były zapasy żywności a z otwartych butelek sączyły się strumyczki tokaju.

Zamknięte jedynie były drzwi wiodące do sypialni. W wielkim łóżku małżeńskim owinięty w pierzynę spał jakiś olbrzym. Regularne głośne chrapanie przeistaczające się czasem w donośne gwizdanie świadczyło, że śpiący nadużył sobie wybornego trunku i teraz po dokonaniu łupieskiego dzieła odpoczywał smacznie.

Monter zbliżył się do łóżka pragnąc wyrzucić z niego bezczelnego gościa. Na wezwanie jego tymczasem człowiek śpiący w łóżku odpowiedział jeszcze groźniejszym mruczeniem.

Dopiero po kilku minutach, kiedy już całe miasteczko zgromadziło się wokoło domku montera i zwarty tłum ludzi otoczył sypialnię małżeńską, odsłonięto śpiącego z pod pierzyn szczelnie zakrywających jego postać.

Intruzem włamywaczem okazał się brunatny niedźwiedź, który obudzony w spokoju popatrzał na obecnych dokoła siebie ludzi i nie myślał wcale opuścić łoża. Komendant posterunku polecił przenieść swym ludziom całe łóżko wraz z niedźwiedziem do ogrodu. Tam niedźwiedź ruszył się dopiero ze swego miejsca wieczorem, kiedy na miejsce komicznego wydarzenia przybył dyrektor cyrku wędrownego. Okazało się bowiem, że niedźwiedź uciekł z wozu cyrkowego.

Samolot zamiast tramwaju

W odludnej, podbiegunowej okolicy Cameron Bay w Kanadzie pięć lat temu mieszkało zaledwie paru myśliwych, polujących na futerkowe zwierzęta. Całe pobrzeże jeziora Wielkiego Niedźwiedzia porastała potężna puszcza nietknięta siekierą białego człowieka. Obecnie w Cameron Bay błyszczą w słońcu blaszane dachy schludnych domków, górują nad osadą wysmukłe wieżyczki kościoła, pięknie prezentują się gmachy banków, sklepów i restauracyj.

Ale osadę kanadyjską założono w dziwnych i niecodziennych okolicznościach. Powstanie jej zawdzięcza się wyłącznie komunikacji samolotowej. Wszystko niemal w Cameron Bay zwiezione zostało przy pomocy samolotów. Żony myśliwych, dzieci, nowe rodziny — wszystkich przywiozły samoloty, kursujące obecnie regularnie z Edmonton, odległego od Cameron Bay o 1 500 km. I obecnie jedyną komunikacją ze światem jest w myśliwskiej osadzie samolot. Aeroplan przywozi codziennie z Edmonton mleko, masło, jaja i owoce. Ryby i jarzyny mają mieszkańcy na miejscu. Panie z Cameron Bay nie mogąc wybrać eleganckiego kapelusza czy sukni w magazynach miejscowych, wsiadają do samolotu i udają się do odległego o 1.500 km. Edmonton. Samolot stał się dla mieszkańców Cameron Bay najzwyklejsza rzeczą na świecie.

Śmiertelne strzały na dancingu w Milanówku

W nocy z niedzieli na poniedziałek około godz. 1 wynikło w restauracji-dancinku „Sielanka" w Milanówku pod Warszawą krwawe zajście, ofiarą którego padł przodownik PP. komendant posterunku Stanisław Kuziemski.

Przodownik Kuziemski zastał w restauracji dwóch posterunkowych Giczewskiego i Czecha w towarzystwie narzeczonej Giczewskiego Ireny Borkowskiej. Komendant Kuziemski zwrócił posterunkowym uwagę na spóźnioną porę i zażądał opuszczenia lokalu. Wówczas posterunkowy posterunkowy Giczewski wyszedłszy z sali na werandę restauracyjną dał trzy strzały do komendanta trafiając go w klatkę piersiową i brzuch, poczym wybiegł na ulicę i strzelił sobie w głowę. Kula jednak ośliznęła się po kości, nie zadając ciężkiej rany.

Giczewskiego aresztowano i odprowadzono na posterunek policji. W drodze Giczewski usiłował zbiec. Eskortujący go policjant po trzykrotnym wezwaniu do zatrzymania się strzelił w kierunku uciekającego z karabinu, raniąc go w plecy.

Na miejsce tragicznego wypadku przybył starosta oraz komendant powiatowy policji państwowej i lekarz pogotowia, który stwierdził śmierć przodownika Kuziemskiego oraz opatrzył posterunkowego Giczewskiego. Kuziemski zostawił żonę i dwoje dzieci.

Ze spacerów po mieście

Urządźmy miłą uroczystość!

Wilja, przepływająca obok Zakretu I Karolinek, stwarza konkurencję Dunajcowi. Brzegi są poszarpane, wysokie, zadrzewione. Widoki — rzadko spotykane. Dla turysty i człowieka, kochającego przyrodę, odcinek ten jest prawdziwą perełką.

Nie trzeba jednocześnie zapominać, że do Zakretu jest bardzo blisko. Nie wykraczamy z obrębu wielkiego miasta Wilna. Żadne inne miasto w Polsce, a prawdopodobnie i w całej Europie nie posiada tak bliskich i tak ślicznych terenów turystycznych.

Jesteśmy w Zakrecie. Nachodziliśmy się dosyta. Odczuwamy chęć przejścia na drugi brzeg Wilii wdrapania się na najwyższy cypel brzegu.

Zakret łączy się ze Zwierzyńcem mostem drewnianym, ale przez most przejście jest wzbronione. Dlaczego? Co znaczy, dlaczego? Nie wolno, I basta! Nikt się kłócić z dozorcą nie będzie, bo jeżeli nie wolno, to nie wolno. Cóż, trudno, takie rozporządzenie. Trzeba mu się podporządkować. Coby to było, gdyby każdy, przygodnie wałęsający się po lesie turysta, zaczął wdawać się w dyskusje ze strażnikiem?

Nam jednak wolno na ten temat zabrać głos. Sprawa jest poważna.

Most jest, a chodzić nie wolno. Wiemy bardzo dobrze, że most ten wybudowany został nie przez miasto i nie dla wygody mieszkańców Wilna, ale skoro już most stoi, coby mu się stało, gdyby przepuścił dziennie kilkudziesięciu turystów? Wiemy bardzo dobrze, że niektóre tereny nawet w obrębie wielkiego miasta Wilna muszą być z pewnych względów zabezpieczone. Ale rozwiązanie życiowe może i powinno się znaleźć.

Połączenie Zakretu ze Zwierzyńcem dla względów turystycznych miałoby kolosalne znaczenie. Zw. Prop. Tur. powinien o to koniecznie starać się. Może da się w ten sposób załatwić sprawę, że Zw. wyda dla tych, którzy się zgłoszą, karty legitymacyjne, uprawniające do przejścia tam i z powrotem.

Jestem przekonany, że z kart tych korzystać będzie jednocześnie ludność, zamieszkująca okoliczne tereny. W pierwszym rzędzie myślę o mleczarkach i przekupniach. Dzisiaj sprawa ta staje się tym ważniejsza, że most Zwierzyniecki zostanie niebawem zamknięty, a przez rzekę przechodzić trzeba będzie przez most pontonowy.

Most drewniany na Zwierzyńcu, łącząc Zakret z Karolinkami, umożliwi dostęp na piękne Karolinki z pominięciem wstrętnego wąwozu u wylotu ul. Dzielnej.

Można przecież określić pewne godziny korzystania z tego mostu. Powiedzmy, w nocy nie wolno nikomu przechodzić, nawet od chwili, gdy się zacznie ściemniać. Na wszelkie obostrzenia i rygory można zgodzić się, pod warunkiem, że z mostu jednak będzie można korzystać.

Zyskalibyśmy kolosalnie na popularności naszych terenów podmiejskich. Taki most może nawet przynosić Zw. Prop. Tur., czy innej jakiejś instytucji dochód. Każdy z przyjemnością zapłaci 5 gr za przejście. Pokryte zostaną wszystkie wydatki administracyjne i nikt na nikogo nie będzie narzekał.

Nie tylko jednak latem potrzebne jest połączenie Zakretu ze Zwierzyńcem. Karolinki — to wspaniały teren narciarski. Wilja nie zawsze jest zamarznięta. Nie zawsze można przedostać się po lodzie na drugą stronę. Zakret dla narciarzy nie przedstawia prawie żadnych wartości, ale Karolinki to już co innego.

Chce się pójść często na narty. Ale gdy się pomyśli, że z Pohulanki na Karolinki trzeba iść przez ul. Mickiewicza i przez Zwierzyniec to ochota odpada. Wprawdzie jest most, ale...

Jesteśmy głęboko przekonani, że prezes narciarzy wileńskich płk. Kazimierz Janicki sprawą tą zajmie się.

Pragnę zaznaczyć, że podobny most jest przecież na Antokolu. Tam jednak można z niego korzystać. Ludzie przechodzą. Nawet przejeżdżać można.

Nie wątpimy, że jeżeli tylko jest to możliwe w jakikolwiek bądź sposób przeprowadzić, to szlaban mostu „zakretowego" otworzy się w końcu dla ruchu pieszego.

Na zakończenie propozycja. Stawiam wniosek o nazwanie mostu „zakretowego" nazwiskiem tego, który decyzją swą połączy dwa prześliczne brzegi Wilii.

Możemy więc niebawem mieć wielką i miłą uroczystość: chrztu mostu. Wilno po uzyskaniu Niepodległości takiej uroczystości jeszcze nie miało, chociaż Wilia przecięta została dwoma nowymi mostami.

J. Niecieckl.

Biskup prawosławny — Sawwa u wojewody wileńskiego

W dniu 6-go bm. złożył oficjalną wizytę Panu Wojewodzie Wileńskiemu prawosławny Biskup Grodzieńsko-Nowogródzki — Sawwa.

Święto Ułanów Zaniemeńskich

W dniu 9 bm. Ułani Zaniemeńscy obchodzić będą doroczne swe święto pułkowe.

W przeddzień t. p. dnia 8-go w godzinach popołudniowych pułk złoży hołd Sercu Marszałka na Rossie a w godzinach wieczorowych odbędzie się apel poległych na placu koszarowym pułku.

W dniu święta t. j. 9-go odbędzie się msza św. w kościele garnizonowym, defilada na placu Marszałka Piłsudskiego, poświęcenia studia i urządzeń radiowych, dekoracja odznaką pułkową oraz obiad żołnierski.

Losowanie 3 proc. Prem. Poż. Inwest.

Zł 500.000 — Nr 27 — S. 4800.
Zł 125.000 — Nr 18 — S. 2227.
Zł 30.000 — Nr 41 — S. 11131.
Zł 50.000 — Nr 16 — S. 20605.
Zł 25.000 — Nr 22 — S. 20805.
Zł 25.000 — Nr 36 — S. 15476.

Zł 10.000 — Nr 4 — S. 22035, 10—8573, 14—2700, 17—14351, 19—5897, 22—4479, 28—1534, 29—13424, 31—20617, 32—8632, 35—11325, 37—270, 38—1413, 43—1584.

Zł 5.000 — Nr 1 — 9351, 17038, 2—9102, 4—710, 6—17553, 8—17001, 9—4531, 11—15704, 10269, 12—3602, 5258, 13—17244, 13—19002, 4824, 15—1843, 21867, 17—16088, 6984, 22187, 18—14320, 20691, 20—10382, 21—21313, 23—8700, 24—3610, 24—13650, 10619, 2384, 26—21642, 3845, 27—14790, 13486, 29—19627, 9007, 30—8009, 21458, 31—8206, 32—16782, 36—15626, 17530, 37—6299, 7107, 38—16181, 39—11046, 40—21018, 42—4603, 12981, 44—10593, 44—16

Zł 2.000 — Nr — 1 — 5525, 13044, 7425, 13319, 16654, 7—1918, 4018, 5517, 111000, 15220, 9—2721, 8677, 9703, 12604, 14152, 10—123, 2125, 6573, 20529, 21959, 11—584, 6198, 18102, 20490, 20851, 16—1666, 2391, 3864, 21662, 22539, 17—6006, 480, 7061, 13849, 15979, 19—1410, 4234, 4922, 5357, 6151, 8608, 6125, 11141, 16120, 16194, 15738, 17609, 17609, 19579, 21742, 22821, 20—1105, 2140, 10064, 16005, 21162, 24—3302, 4140, 5519, 9885, 17770 25—8683, 12104, 12945, 22271, 22742, 28 — 2236, 2800, 5073, 5203, 5731, 12265, 15666, 15493, 21931, 22626; 31—7622, 11264, 14124, 15669, 18598, 32—5399, 6336, 7076, 8954, 15024, 33—533 12481 16111 17592 21909 36—2775 9871 10918 15518 18866 38—721 3639 4952 5297 9178 9239 9731 10544 13615 20407; 40—1685 2992 5328 15718 16394; 43—1376 12093 12059 17406 17593 44—4456 16331 17232 19406 21702; 45—4297 5294 9451 13217 18178; 47—4220 7501 10404 21952 21856; 48—7 4912 3038 8140 8162 9537 9818 8980 10222 14112 18326 2986 21845 21990; 49—2796 6805 13158 14825 19337.

Zł. 1000 — Nr. 5 — 565, 6173 7987 8087 10174 10399 13136 13415 14265 15236 17780 19523 22441 22497 15960 9—1344 2023 4427 6752 6989 7381 9594 10745 11742 13540 15878 18414 19484 20405 20673; 10 — 2341 2940 453 5101 6760 7165 7503 8131 8583 14312 15285 17767 19112 19559 19609; 13—3136 4123 6629 8255 8686 8740 11248 11712 11911 12366 13452 14138 14582 14982 20864 15—274 2947 3751 4355 4461 7646 7154 188 13606 14563 15445 15775 22894 22895 19832; 23 — 674 875 2443 2954 4604 4868 5119 5344 6148 6797 9300 10668 12941 14798 20871; 25 — 671 1474 3772 5057 5182 5370 6932 7307 10566 12797 13396 17271 17302 19649 20422; 38— 313 3113 2259 4956 5985 6710 6873 8826 8421 9301 9920 10815 10913 12106 12480 13459 13978 14469 16523 17029 17059 17110 18084 18877 18525 19893 21353 14394 16040 16490.

Kurjer Sportowy

Wilno — Augustów — Wilno

10 i 11 lipca r. b. ma się odbyć wielki propagandowy raid motocyklowy na trasie Wilno—Augustów—Wilno.

Zgłoszenia zrzeszonych, jak i niezrzeszonych motocyklistów przyjmuje sekretariat T-wa przy ul. Ludwisarskiej 4 codziennie w godz. 19—21.

Komandorem raidu jest p. mec. Lityński.

Regaty w Trokach zostały odwołane

Na zebraniu Wil. K.T.W. postanowiono zrezygnować z przeprowadzenia regat międzynarodowych 11 lipca w Trokach.

Na 16 przewidzianych w programie biegów obesłanych tylko 5 przez: Germanię R. C. z Królewca, Jacht Klub z Warszawy, WKS Grodno, WKS Śmigły i PKS z Wilna. Ani jednej osady nie zgłosiły AZS i Wil. T. W.

Wobec tak nielicznych zgłoszeń, jak również z tego względu, iż nie można było dopuścić do sromotnej porażki naszych zawodników, całkiem słusznie organizatorzy postanowili regaty odwołać.

Regaty odbędą się dopiero 12 września na Wilji.

Działalność PZN w latach 1935 — 1937

Dnia 11 lipca w Krakowie odbędzie się 17 Walny Zjazd delegatów Polskiego Zw. Narciarskiego, zamykający dwuletnią (1935—1937) kadencję władz IZN.

Z tej okazji ukazało się specjalne wydawnictwo PZN, obejmujące sprawozdanie z działalności Związku za ubiegłe 2 lata. Publikacja otrzymała piękną szatę zewnętrzną i zawiera bogatą i obfitą treść, obrazującą działalność PZN na polu sportowym, wyszkoleniowym i turystycznym.

Ze sprawozdania tego wyjmujemy następujące ciekawe cyfry:

Na dz. 31 maja b. r. liczył PZN 246 towarzystw związkowych, 23,647 osób zrzeszonych, 1686 zawodników, 1379 egzaminowanych nauczycieli narciarstwa, 658 przodowników odznaki górskiej, 471 sędziów. Związek posiada instytucje trzech odznak: za sprawność, górską i nizinną. W ostatnim sezonie zimowym zdobyto 4030 odznak za sprawność, (na terenie całej Polski zorganizowano 126 zawodów o tę odznakę), 1224 odznak górskich i 345 odznak nizinnych. W sumie zdobyto dotychczas 25.884 odznak za sprawność, 5,614 odznak górskich. Odznaka nizinna istnieje dopiero jeden rok.

PZN posiada w chwili obecnej 20 schronisk i 114 [illegible]acyj narciarsko-turystycznych, (ogółem 3,030 miejsc noclegowych), rozrzuconych na terenie całych Karpat.

Pułkownik Engel prezesem WKS Śmigły

Na ostatnim zebraniu WKS Śmigły dokonano wyboru prezesa Klubu. Prezesem został płk. Engel—były wicedyrektor PUKF i PW. Kapitanem sportowym został mjr. Czesław Mierzejewski, a wiceprezesem nadal mjr. Zbigniew Lankau.

Jesteśmy głęboko przekonani, że nowoobrany prezes — płk. Engel dołoży wszystkich starań, by WKS Śmigły w dalszym ciągu przodował w sporcie Polski Północno-Wsch.

Prasa kanadyjska o Jędrzejowskiej

„The Gazette", najpoważniejsze pismo angielskie w Montrealu zamieściło ciekawy artykuł o Jadwidze Jędrzejowskiej, poświęcony jej świetnemu sukcesowi w Wimbledonie.

Gazeta „Star" w specjalnym artykule stwierdza, że Jędrzejowska przyczyni się do rozsławienia sportowego imienia Polski w niemniejszym stopniu niż Walasiewiczówna.

Mecz Rumunia—Polska



Wczoraj został rozegrany w Łodzi międzypaństwowy mecz footbalowy Rumunia—Polska, zakończony wynikiem 4:2 na korzyść reprezentacji rumuńskiej. Na zdjęciu fragment z meczu.

Półmilionowa Łódź ma tylko 15 taksówek

Ilość taksówek w Łodzi zmniejszyła się w ciągu ostatniego roku o 20 proc. Obecnie kursują w mieście zaledwie 15 dorożek samochodowych, przy czym stan ich jest bardzo zły.

Gdyby nie nastąpiła w tej dziedzinie szybko poprawa, wkrótce w ogóle taksówki mogą zniknąć z ulic Łodzi.

Straszliwa zbrodnia pod Lublinem

We wsi Grzymały gm. Chruszczówka, pow. Sokołowski pod Lublinem rozegrał się krwawy dramat rodzinny. 27-letni Lucjan Sierzputowski, mając zadawnione porachunki z matką i rodziną na tle podziału majątkowego, po gwałtownej sprzeczce dostał ataku furii.

Sierzputowski wyjął nagle rewolwer i zaczął strzelać. Pierwsze kule ugodziły matkę szaleńca 59-letnią Antoninę, raniąc ją w prawą rękę. Następnie wystrzelił dwukrotnie do 33-letniej Janiny Pietruszewskiej, sąsiadki, która padła trupem na miejscu. Po tych strzałach zbrodniarz wybiegł na podwórze, gdzie natknął się na swą żonę 23-letnią Helenę kierując rewolwer w jej stronę. Przerażona kobieta ratowała się ucieczką, alarmując krzykiem sąsiadów. Na szczęście rewolwer zaciął się. Szaleniec pogonił za żoną, która usiłowała ukryć się w stodole sąsiada. Na krzyki kobiety wybiegł z mieszkania Skibniewski. Wówczas Sierzputowski znowu pociągnął za cyngiel, przy czym kula ugodziła w ramię żonę szaleńca. Ranna wpadła do stodoły i zagrzebała się w sianie.

Po strzałach szaleniec pobiegł do swego mieszkania, wziął rower i pojechał do teściów swych Knopaczów (zam. w tejże wsi). Wpadłszy do mieszkania, Sierzputowski znowu dobył rewolweru i przystawiwszy go do głowy teściowej, Władysławy, wystrzelił. Kula przeszła na wylot rozrywając czaszkę. Po zabójstwie zbrodniarz wyskoczył na podwórze, gdzie zobaczył wybiegającego ze stajni teścia, który na odgłos strzału biegł w stronę mieszkania. I tym razem rewolwer się zaciął.

Knopacz, widząc rozszalałego zięcia z rewolwerem, rzucił się do ucieczki, alarmując sąsiadów. Jednak zbrodniarz dopędził Knopacza i w chwili, gdy ten dobiegał do zagrody swego sąsiada, został ugodzony kulą w lewą nogę, na szczęście lekko. Po dokonaniu krwawej rzezi rodzinnej, rozszalały zbrodniarz chwilę zatrzymał się przed domem teściów po czym wsiadł na rower i odjechał w stronę lasu.

O dokonanym potwornym morderstwie zawiadomiono policję w Lublinie. Policja przybyła samochodem, następnie władze sądowo-śledcze. Za zbiegłym mordercą rozesłano patrole z psami policyjnymi oraz listy gończe.

14 milionów mtr.³ wody runęło do basenu długości 6 klm.

Wykończona niedawno zapora na Sole w Porąbce przygotowuje się obecnie do spełnienia swych zadań, w pierwszej połowie lipca spodziewany jest letni przybór wód, zwany popularnie pod nazwą „Świętojanki". Zadaniem zapory jest zredukowanie i powstrzymanie fali powodziowej, która w latach ubiegłych przyczyniła tyle szkód i spustoszeń.

W związku z tym została dokonana pierwsza wielka próba wytrzymałości zapory oraz spiętrzenia wód. W tym celu wypełniono zbiorniki wodą, uzyskując głębokość 16 m przy zaporze, tj. o 2 metry tylko niżej od korony przelewów. Zamagazynowana woda w ilości 14,000 000 m^3 zalała około 340 ha powierzchni zbiornika, tworząc sztuczne jezioro o długości około 6 klm.

Podczas próbnego spiętrzenia wód przeprowadzono powtórnie badania muru zapory, znajdującej się po raz pierwszy pod tak znacznym ciśnieniem. Badania wypadły zadawalniająco, gdyż zapora okazała się zupełnie szczelną. Po dokonaniu tych prób zwierciadło wody zostało obniżone o kilka metrów celem przyjęcia wody powodziowej.

Obecnie na przelewach zapory montowane są zasuwy o konstrukcji żelaznej, które pozwolą na dodatkowe spiętrzenie wody o 4 m dzięki czemu uzyskać będzie można przy zaporze głębokość 22 m.

Z T-wa Przyjaciół nauk w Wilnie

W kwartale II-im b. r. (kwiecień—czerwiec) **Książnica TPN** wzbogaciła się o 322 dzieła w 446 tomach; z tego 25 ofiarodawców złożyło 190 tomów, 72 instytucje zaś nadesłały w darze lub na wymianę 252 tt. oraz nabyto za gotówkę 3 dzieła w 4 tt. Najbogatsze dary złożyli lub na wymianę nadesłali: **ks. Franciszek Tyczkowski** — 55 tt., p. Michał Brensztejn — 41 t., p. Zofia Bądarzewska—35 tt., Akademia Nauk ZSRR 25 tt, Polska Akademia Umiejętności 25 tt., Główny Urząd Statystyczny — 16 tt., p. Lejba Chejfec — 15 tt., Universitätsbibliothek Tübingen — 13 tt., Fundusz Kultury Narodowej — 13 tt., Państwowy Instytut Naukowy Gospodarswa Wiejskiego w Puławach—12 tt., TowarzystwoNauczycieli Szkół Średnich i Wyższych — 10 tt., p. Anton Wojewódzki — 10 tt. i t. d.

Na rzecz **działu rękopisów** złożyli dary pp.: Stefan Bakinowski, Michał Brensztejn, Władysław Dziewulski, Manfred Kridl (odpisy z autografów 5-ciu wierszy Tomasza Zana), Kazimiera Łopatecka (rękopis z roku 1746), Stefania Montwiłłówna (Sztambuch Izabeli Zbilgniewskiej 1830—1914 wraz z listami i wizerunkami rodzinnymi), Antoni Narwoysz (papiery, dotyczące rodziny Krzyckich z XVIII w.), Wacław Orłowski, Maria Rucewiczowa (domniemane autografy Deotymy i Pługa), Ludwika [illegible]ycka (zbiór wycinków z czasopism, pisma w sprawach oświatowych), X. Y. — razem 11 ofiarodawców.

Muzeum TPN w tymże okresie zostało wzbogacone darami następujących 15 ofiarodawców: pp. Piotra Bilewicza z Łopuszyna w pow. postawskim, Jana Bobkę lektora USB, Wojciecha Buykę, Tadeusza Buynowskiego z Dyneburga, Jadwigę Duc'manową, Dyrekcję i Radę Pedagogiczną b. średniej szkoły przem.-handl. im. E. Dmochowskiej, Marię Józefową Jeleńską, Emilię Jodelisową, Stanisława Łozińskiego z Porubanka, rodzinę Michniewiczów (za pośr. p. Joanny Inzinowe), prof. Antoniego Narwoysza, Woldemara Śledzia z Dokszyc, ks. Władysława Tołłoczkę, ks. Franciszka Tyczkowskiego i Wieńczysława Żuka z Gnieździłowa pod Dukszycami, którzy złożyli ogółem 56 przedmiotów, w tym 42 monety, odznaki i medal. Z przedmiotów godniejszych uwagi są m. in.: lustro w-g tradycji niegdyś należące do Mickiewicza, które ofiarodawcy p. Bobka w r. 1905 otrzymał od Eleonory z hr. Dzieduszyckich księżnej Czartoryskiej, 2-do velo Cieńskiej (w Jabłonowie, z zapewnieniem o autentyczności); fotografię Marii z Mickiewiczów Goreckiej w powiększeniu (ks. Tołłoczko), sztandar b. Szkoły Przem.-Handl. im. E. Dmochowskiej, założonej sumptem społecznym w r 1916, później upaństwowionej i w r. b. zreformowanej na dwa gimnazja: krawieckie i kupieckie; zegarek męski londyński z pocz. XIX w. (p. Buyko).

Wszystkim łaskawym ofiarodawcom, którzy wzbogacili zbiory Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie swymi darami lub w inny sposób pomocą swą przyczynili się do rozwoju Towarzystwa — Zarząd TPN składa najserdeczniejsze podziękowania.

Z powodu nastania okresu urlopowo-wakacyjnego zajdą następujące zmiany w czynności agend Towarzystwa, o czym się uprzejmie powiadamia osoby zainteresowane:

czytelnia, wypożyczalnia i **książnica** Towarzystwa zostają zamknięte od dnia 7-go lipca do dnia 1 września r. b.;

Muzeum Towarzystwa będzie nieczynne od dnia 11 lipca do dnia 15 sierpnia rb.

Biuro Towarzystwa czynne w dni powszednie w godz. 10—13 (tel. 14-79).

Zwiedzanie zbiorów T-wa w drodze wyjątku dla przyjezdnych możliwe jest tylko po uprzednim porozumieniu się z biurem T-wa w godz. jak wyżej.

Piszą do nas

Podróż autobusem

Podróż autobusem dała się nie jednemu we znaki. Niedawno, bo wczoraj, odbyłem podróż z Wilna do Turgiel. Autobusy stoją na placu Elizy Orzeszkowej. Publiczność zaniepokojona wsiada. Sporo pasażerów nie ma miejsca, konduktorzy nie pozwalają jechać stojąc, bo policja na to nie pozwala. Zalecają tylko trochę przejść się w stronę Turgiel, a gdy autobus ich dogoni, to tam na ulicy Jagiellońskiej, abo dalej, wsiadzie, policja nie przeszkadza.

Wychodzący z miasta autobus wiezie już pasażerów jak śledzi w beczce. Przed Rudominem wsiadają do naszej maszyny jeszcze pasażerowie rozmieszczeni do czasu w innych dwu autobusach. Teraz już staje się nie do wytrzymania. Ciasno, gorąco, stojący nie mogą utrzymać równowagi, chwieją się i tłuką jeden drugiego. Stoi też i kobieta z niemowlęciem krzyczącym w niebogłosy. Męczy ja ciasnota i powietrze, przesiąknięte wyziewami ludzkimi.

Jakby to było dobrze, gdyby Pan Policjant w Rudominie zadał sobie trud i policzył, ile dusz wiozła ta maszyna.

Jeżeli jest dozwolone by jechano autobusem stojąc, niechby była różnica w cenie biletów: stojące miejsca musiały być tańsze. Pasażer ponosi świadczenia: płaci za bilet, ma on też chyba i pewne prawa.

W. Skinder
czł. Rady Powiatowej

Surowa kara za niszczenie drzewek

Sąd Grodzki w Klecku wydał wyrok skazujący Michała Sołodkiego na jeden rok więzienia za rozmyślne połamanie drzewek przy drodze na odcinku Zaostrowicze—Urwiedź.

W pow. lidzkim rozpoczęły się żniwa

W niektórych gminach pow. lidzkiego w dn. 5 bm. rozpoczęto żniwa. Żyto dojrzało, zwłaszcza na terenach wyżynnych, a więc w gm. sobolnickiej, lipniskiej, iwiejskiej i bieniakońskiej. Tegoroczny urodzaj w Lidzkiem, według opinii powiatowych instruktorów rolnych, jak przewidywano przed miesiącem — na ogół zadowalający, z wyjątkiem gminy bielickiej, gdzie upały spaliły żyto w kilku miejscach.

Wybuch kotła w terpentyniarni

W dn. 30 ub. m. w terpentyniarni Izaaka Gulkowicza, w zaśc. Wołki, gm. rudomińskiej, robotnicy po odciągnięciu terpentyny z nałożonych do pieca 70 m³ karczy i należytym ośmiodniowym ochłodzeniu pieca otworzyli go, by wyrzucić karcze. Po wyjęciu z pieca około 30 m³ karczy robotnicy zauważyli wydobywający się dym ze spodu, zalali pozostałe w piecu karcze wodą i zamurowali otwór. Po odejściu od pieca w niespełna 10 minut robotnicy usłyszeli trzask i wybuch, który rozerwał cały kocioł omurowany. Wypadków z ludźmi nie było.

Wyłowiono z Wilii zwłoki kobiety

W dn. 4 bm. wieczorem zostały wyłowione z rzeki Wilii około wsi Ponaryszki, gm. trockiej, zwłoki topielca — kobiety w ubraniu. Tożsamości nie ustalono, jak również nie ustalono przyczyny śmierci. Zwłoki są w stanie początkowego rozkładu.

Wystawa i sprzedaż tkanin ludowych w Brasławiu

W Brasławiu odbyło się zebranie organizacyjne komitetu urządzenia wystawy robót i tkanin ludowych. Postanowiono wzorem lat ubiegłych urządzić wystawę w dniach od 8 do 15 lipca, z tym, że wszelkie eksponaty w tym czasie będą sprzedawane. Należy się spodziewać, że w roku bieżącym wystawa będzie się cieszyła wielkim powodzeniem, ze względu na to, że w czasie tym gości w Brasławiu C. I. W. F. oraz wielu turystów i letników.

Oficerowie w akcji rozwoju przem. polskiego

Korpus oficerski w Lidzie pragnąc ożywić polski ruch przemysłowy wystąpił z inicjatywą uruchomienia w Lidzie fabryki mydła. W tej sprawie zwrócił się do p. Stefana Baranowicza, m-ca Lidy. Pieniądze potrzebne do uruchomienia tej placówki korpus oficerski zebrał wśród swych członków i wręczył Baranowiczowi w formie pożyczki.

Przed kilku dniami właśnie odbyło się uruchomienie tej fabryki. Przy ul. Miłosnej w Lidzie Baranowicz wybudował dom fabryczny wraz z urządzeniami potrzebnymi do wyrabiania mydła, zwykłego i toaletowego.

Śmierć uczenicy w nurtach Niemna

W czasie uroczystości „Święta Morza" w Niemnie utonęła w rzece uczenica 3-go kursu Gimnazjum Kupieckiego Ks. Ks. Pijarów Jadwiga Szymańska, która wyjechała z absolwentem tejże szkoły kajakiem na spacer po Niemnie w dół rzeki. Kajak się wywrócił i oboje nie umiejąc pływać zaczęli tonąć. Znajdujący się w pobliżu rybacy wyratowali towarzysza nieszczęśliwej, natomiast poszukiwania za ciałem ucz. Szymańskiej w ciągu całej pierwszej doby po utonięciu nie dały rezultatu.

Ś. p. Jadwiga Szymańska była wzorową uczennicą i cieszyła się bardzo dobrą opinią u władz szkolnych.

Wielka wycieczka Związku Narodowego Polskiego



Onegdaj przybyła do Gdyni z Ameryki wielka, licząca stokilkadziesiąt osób, wycieczka Związku Narodowego Polskiego, zorganizowana przez Polskie Biuro Podróży Orbis. Zdjęcie nasze przedstawia uczestników wycieczki przed wyruszeniem z New Yorku.

Nowa ustawa o stowarzyszeniach w Litwie
wymierzona w stowarzyszenia polskie

W dniu 1-go lutego 1936 r. została zgłoszona w Litwie nowa ustawa o stowarzyszeniach, wyraźnie eksterminacyjna w stosunku do Polaków. Unieważnia ona bowiem wszystkie przepisy na których opierały dotychczas swój byt polskie stowarzyszenia.

Artykuł 67 ustawy mówi, że wszystkie stowarzyszenia powinny przedstawić do dnia 1. IV Ministrowi Spraw Wewnętrznych nowe projekty statutu w 3-ch egzemplarzach. Jeżeli nowe statuty nie zostaną zatwierdzone przez Ministra — wówczas wszystkie te stowarzyszenia automatycznie przestają istnieć.

W dniu 22.VI br. prasa kowieńska ogłosiła komunikat Ministerstwa Spraw Wewnętrznych o rejestracji Stowarzyszeń na podstawie nowej ustawy. Z komunikatu tego wynika, że zostały zatwierdzone statuty wszystkich stowarzyszeń litewskich, łotewskich, niemieckich, żydowskich i innych mniejszości narodowych, natomiast Min. Spr. Wewn. nie zarejestrowało żadnego stowarzyszenia polskiego.

Sądząc z treści komunikatu, polskim stowarzyszeniom grozi kompletna zagłada. Według nowej ustawy majątek stowarzyszenia niezatwierdzonego przechodzi na własność państwa.

Straszliwa burza nad Finlandią

HELSINGFORS (Pat) — Nad środkową Finlandią przeszła gwałtowna burza, która spowodowała olbrzymie szkody. Ponad 10 tys. drzew zostało wyrwanych z korzeniami. Połączenia telefoniczne są przerwane, a szereg domów pozostało bez dachów. Straty wynoszą kilkanaście milionów marek.

Brasław

— **8 i 4 B. M. BAWIŁA W BRASŁAWIU WYCIECZKA** członków Postawskiego Koła Zw. Pracowników Skarbowych w liczbie ok. 30 osób. Wycieczka miała na celu zapoznanie się z pracami miejscowego Koła oraz zwiedzenie okolic Brasławia. Wycieczkowicze zachwyceni byli pięknem jezior brasławskich.

— **Przybyli do Brasławia na miesięczny pobyt** członkowie Związku Młodzieży Powstańczej z Katowic. Zamieszkają oni w namiotach w pobliżu Brasławia.

— **Łowczy powiatowy.** Zgodnie z zarządzeniem Oddziału Polskiego Związku Łowieckiego w Wilnie, łowczym powiatowym na powiat brasławski mianowany został p. inż. Edward Słodólski — nadleśniczy brasławski.

— **Starania o szkołę rzemieślniczo-spółdzielczą.** Na ostatnim zjeździe delegatów OTO i KR w Brasławiu delegaci organizacyj rolniczych uchwalili prosić czynniki miarodajne o zorganizowanie na terenie powiatu brasławskiego szkoły rzemieślniczo-spółdzielczej, co wybitnie przyczyniłoby się do zmniejszenia bezrobocia wśród drobnego rolnictwa, dając możność zarobkowania poza warsztatem rolnym.

— **Zawody konne.** W dn. 4 bm. odbyły się w Brasławiu zawody konne, urządzone przez KOP z Drui. Zawody wzbudziły wielkie zainteresowanie publiczności brasławskiej i wypadły bardzo dobrze. Dochód ze sprzedaży biletów częściowo przeznaczono na pomoc harcerstwu, a częściowo na pogorzelców w Miorach.

— **711 zł na „Dar Narodowy".** W dn. 5 bm. pod przewodnictwem Franciszki Trytkowej odbyło się w Brasławiu zebranie likwidacyjnego komitetu powiatowego zbiórki na „Dar Narodowy". Ze sprawozdania wynika, że zbiórka na terenie 12-tu gmin powiatu brasławskiego dała kwotę zł 711, która to kwota została przeznaczona na urządzenie wewnętrzne nowobudujących się szkół im. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Święciany

— STRZAŁ W GŁOWĘ. W dniu 5 bm. we wsi Tałaje gm. żukojńskiej, pomiędzy Janem Zybałłą a Janem Sadowskim powstała kłótnia na tle porachunków osobistych, w czasie której Jan Zybałło wystrzelił w kierunku Leona Jasiula i innych kilka razy, raniąc Leona Zybajłę w głowę.

Mołodeczno

— ZOSTAŁA UJĘTA PRZEZ POSTER. W LEBIEDZIEWIE m-ka zaśc. Usza, gm. lebiedziewskiej, Jadwiga Rajczykowa, która zbiegła z aresztu gminnego w Lebiedziewie w dniu 26 kwietnia rb. Rajczykowa została odesłana do więzienia w Wilnie celem odbycia kary.

— KRADZIEŻ RADIOODBIORNIKA. W dn. 4 bm. Szewel Berkin, lat 46, sekretarz notariusza, zam. w Mołodecznie przy ul. Zamkowej 5, powiadomił policję że w dn. 4 bm. został mu skradziony z mieszkania radioodbiornik detektorowy firmy państwowych zakładów. Wartość odbiornika poszkodowany oblicza na zł 20. Według oświadczenia jego odbiornik ten skradziony został w nocy 4 bm. z etażerki, stojącej w mieszkaniu przy otwartym oknie.

Postawy

— WICHURA POZRYWAŁA DACHY. W dn. 30 ub. m. około godz. 16 nad terenem gm miadziolskiej przeszła burza z silnym wiatrem, w czasie której we wsi Skorody zniesionych zostało 11 dachów ze stodół oraz we wsi Mochowice — 2 dachy. Poza tym zostały uszkodzone niektóre ściany stodół. Wypadków z ludźmi nie było. Poszkodowani obliczają straty

Dzisna

— **USTALENIE NAZWISKA WYRODNEJ MATKI.** Jak donosiliśmy, 2 kwietnia r. b pod mostem na drodze Pilsa—Usowo znaleziono zwłoki noworodka. Ustalono, że zabójstwa dokonała matka noworodka Michalina Hałuzo, która wyjechała do Francji 3 go kwietnia r. b, i tam obecnie przebywa. Michalina Hałuzo ostatnio zamieszkiwała we wsi Markowo, gm. pliskiej, pow. dziśnieńskiego.

Głębokie

— **TEGOROCZNY OBCHÓD „TYGODNIA MORZA“ W HERMANOWICZACH,** organizowany przez Zarząd LMK z prezesem p. por. O. Wazgirdem na czele, wypadł niezwykle uroczyście,

28.V o godz 10 odbyło się uroczyste podniesienie bandery państwowej i Ligi Morskiej i Kolonialnej na placu rynkowym.

W uroczystości tej wzięły udział P. W., Zw Strzel., Straż Pożarna. Zw Harcerski oraz tłumy ludności

Podniesienie bander poprzedził Hymn Narodowy, odegrany przez miejscową orkiestrę, która po zakończeniu uroczystości wykonała „Hymn do Bałtyku“ F. Nowowiejskiego i „Rotę“ Konopnickiej, poczym nastąpił przemarsz organizacyj i ludności nad brzeg Dzisienki, gdzie odbyła się defilada wspaniale udekorowanych łodzi i zabawa taneczna.

29.VI organizacje i stowarzyszenia z placu rynkowego przemaszerowały do kościoła, gdzie wysłuchano Mszy Świętej i okolicznościowego przemówienia z ambony.

Po nabożeństwie odbyło się otwarcie boiska, okolicznościowe przemówienie proboszcza ks. Gabszewicza oraz kpt. mar. Giedroycia, poczem rozdano nagrody za najlepiej udekorowane łodzie.

Należy podkreślić, że przy urządzeniu uroczystości „Tygodnia Morza“ gros pracy spadło na barki miejscowego wójta p. A. Dziewulskiego.

Nowo-Święciany

— **Echa „Dnia Spółdzielczości" w N. Święcianach.** W N.-Święcianach odbyło się zebranie likwidacyjne Komitetu „Dnia Spółdzielczości" pod przewodnictwem p. J. Brzozowskiego. Po wysłuchaniu sprawozdań ogólnego i sprawozdania kasowego, postanowiono uzyskane zyski w kwocie zł 135,85 przekazać drużynie Z. H. P. oraz wysłosować pisemne podziękowanie wszystkim tym osobom, które wzięły czynny udział w organizowaniu „Dnia Spółdzielczości" i swoją pracą przyczyniły się do b. dobrych wyników.

W wolnych wnioskach zebrani w osobach p.p. Brzozecki Jan, instr. ośw KOP., Waszkinel H. naucz. szk. pow. instr. Z. H. P. Amforowicz W. kol. Zofia i Ałek. Leszczyńscy, Kiszkurnowa M. Łukaszewiczówna H., Kułakowska A., Butler Bernard członek Zarz. Spółdz. Salomon pracownik Spółdzielni Hochbaum Z., drużynowy Z. H. P. postanowili po porozumieniu się z członkami okr. O. Z. N. p. P. Poniatowskim i in. zorganzować w N.-Święcianach miejscowy oddział O. Z. N.

Podkreślić należy udział wojskowych z KOP w pracach „Dnia Spółdzielczości".

Obs.

Nieśwież

— W nadgranicznej gminie kleckiej, pow. nieświeskiego, we wsi tatarskiej Ordzie założono wspólnym wysiłkiem mleczarnię spółdzielczą. Należy zaznaczyć, iż Tatarzy przejawiają wybitną aktywność życia gospodarczego i społecznego. Istniejący tam oddział Związku Strzeleckiego należy do najlepszych komórek organizacyjnych Z. S. powiatu.

Mignon G. Eberhart

GDY PACJENT ZNIKŁ...

58

POWIEŚĆ

Koroner, który położył z miejsca wielki nacisk na moment, w którym widziano ostatni raz d-ra Harrigana żywego, rzekł prędko:

— No, oczywiście, ale w drodze do domu, czy po przyjściu do domu, musiał pan z kimś rozmawiać? Kimś, kto by potwierdził pańskie zeznanie?

Ladd zaprzeczył energicznie, tak jak w rozmowie z sierżantem, że nikogo nie spotkał. Z powodu gorąca przechadzał się długo w parku, a po powrocie do domu też nie pamięta, żeby się z kim widział.

Na pytanie, co robił w noc ósmego lipca, odpowiedział krótko, że chorował na żołądek i wzywał lekarza.

— Alkohol mi zaszkodził — oznajmił bez ogródek, niemal wyzywającym tonem. To wyznanie także mu zaszkodziło. W B... pije się ukradkiem, traktuje rzecz na serio i uważa publicznie aluzję tego rodzaju za szczerość w złym tonie.

Koroner, uważając, że i ten świadek nie ma bezpośrednio nic wspólnego z morderstwem, odprawił go dość prędko. Jakże można było przypuszczać, że zrozpaczona Ina Harrigan zdradzała męża i że młody człowiek zapomniał się tak dalece, że zamordował męża ukochanej. Do takiego posądzenia nie było najmniejszych podstaw. Ale ludzie, jak to ludzie, lubią zawsze coś węszyć, toteż ciekawe oczy świdrowały naprzemian to ją, to jego. Na nieszczęście Ladd był uroczym nieprzeciętnym typem młodego mężczyzny, co się tyczy którego kobieta może sobie łatwo wyobrazić, że się w nim zakochała. Lekki rumieniec zalewający mu chwilami twarz, dowodził, że nie był on taki nieprzystępny jak się mogło wydawać i to mu jeszcze dodawało uroku. Nawet ja, oddawna już ustatkowana, czułam, że ten chłopiec mógł być łatwo kochankiem Iny, ale że nie mógł zamordować jej męża. To dowodzi, że nawet podstarzała pielęgniarka ze skłonnością do tuszy i newralgii, miewa romantyczne nastroje.

Ladd wrócił na swoje miejsce obok Courta Melady'ego. Widziałam ze swego kąta jego falującą blond czuprynę, prostą, zagadkową linię brwi i znużone szaroniebieskie oczy. *Blond czuprynę!* Czyżby mój skradziony włos pochodził z jego głowy?

Dotąd byłam pewna, że pochodził z głowy kobiecej, gdyż był dosyć długi. Ale i falujący, a włosy Ladda robiły takie wrażenie jakby miał dużo zachodu z przyczesaniem ich na gładko. Im dłużej patrzyłam, tem bardziej utwierdzałam się w przekonaniu, że do mojej kolekcji jasnych głów (Nancy, Lillian, Dione) przybyła jeszcze jedna. Znów świat zaroił się od blond fryzur, tak że zwróciłam uwagę na śledztwo.

Jury wydało orzeczenie wkrótce potem, ale że nas wymęczono przewlekłymi, podług mnie porządnie jałowymi formalnościami, to wymęczono. Czekaliśmy na werdykt bardzo długo. Tymczasem w sali robiło się coraz duszniej i goręcej, tak że kiedy posługacz przyniósł dzbanek lodowatej wody na stół koronera i szklankę, którą ten dygnitarz podniósł chciwie do ust, wszyscy popatrzyli na niego z zazdrością i szmer zniecierpliwienia i niezadowolenia wzmógł się bardzo wyraźnie. Nawet dr Kunce, wyglądał nieswojo i to gładził bródkę, to poprawiał kwiat w butonierce. Mieszkał kiedyś na południu i nauczył się nosić w lecie jasne, jedwabne garnitury, tak popularnie w Nowym Orleanie i innych południowych miastach. Było mu w nich bardzo do twarzy, zwłaszcza z dodatkiem czerwonego kwiatka geranium w butonierce. Zauważyłam, że kilku reporterów przyglądało się tej elegancji z prawdziwym zainteresowaniem.

Dowiedziałam się później iż zwłoka z ogłoszeniem werdykatu wynikła stąd, iż jeden z sędziów uparł się twierdzić, że dr Harrigan zginął z ręki Piotra Melady'ego którego zniknięcie uznał słusznie za bardzo podejrzane. Upał i głód (dochodziła już pora obiadowa) złamały w końcu jego upór i werdykt wypadł tak, jak się tego należało spodziewać, mianowicie, że dr Harrigan zginął „z rąk nieznanego sprawcy, czy sprawców". Dla mnie ten urzędowy frazes ma w sobie coś ironicznego.

Wysypaliśmy się z sali.

Naokoło grupy złożonej z d-ra Kunce'a, koronera, sierżanta Lamba, adwokata pani Harrigan i kilku naszych lekarzy, wśród nich d-ra Peattiego, straszliwie mizernego i złamanego, zamknął się wieniec reporterów. Court Melady i Ladd zatrzymali się w korytarzu przy wodzie do picia, poczem podążyli razem ku głównemu wyjściu. Gong obiadowy zastał mnie koło schodów. Schodząc do suteren spotkałem się z Lillian Ash.

— Strasznie gorąco — rzekła, dysząc ciężko. — Chyba moja zastępczyni przy pacjencie, praktykantka, nie zrobiła żadnego głupstwa.

— Jak się miewa pacjent pani? — zapytałam.

— Średnio. Gorąco mu szkodzi. Trzyma mnie bezustanku w ruchu. Najmniej dziesięć dni upłynie, nim będzie można orzec, że się wykaraskał.

(D. c. n.).

Przedłużenie wystawy Maryologicznej

Wobec licznych próśb i w celu uprzystępnienia Wystawy Maryologicznej najszerszym warstwom społeczeństwa, postanowił Komitet Organizacyjny Kongresu Maryjańskiego Archidiecezji Wileńskiej przedłużyć okres trwania Wystawy Maryologicznej do niedzieli 11 lipca 1937 r.

W ostatnich dniach Wystawa została wzbogacona o szereg eksponatów.

Oryginalne obrazy, obrazki, stare druki, sztychy, ryciny, medale, medaliki, różańce, ryngrafy, hafty i dewocja artystyczne, rzeźby, witraże, chorągwie —sztandary, książki i modlitewniki 17,18 oraz 19 wieku — literatura współczesna — prasa, muzyka i inne przedmioty mające jakąkolwiek łączność z kultem Najśw. Maryi Panny są na wystawie bogato reprezentowane.

Wystawa mieści się w krużgankach kościoła św. Ducha przy ul. Dominikańskiej 4 (główne wejście do kościoła), zwiedzać ją można w dnie powszednie w godzinach 10—18, a w dnie świąteczne od godziny 12-ej.

W niedzielę dnia 11 lipca 1937 roku o godzinie 8-ej wieczorem nastąpi nieodwołalnie zamknięcie tej ciekawej i rzadkiej Wystawy.

Oby katolickie Wilno poparło jak najintensywniej ten wysiłek organizatorów.

Zawody jeździeckie w Baranowiczach

4 dzień IV meetingu Polskiego Związku Jeździeckiego i zawodów Wschodnio-Kresowego Klubu Jazdy w Baranowiczach przyniósł wyniki następujące:

P. Z. J. Konkurs otwarty w skokach przez przeszkody — szybkości.

Udział wzięło 60 jeźdźców. I nagrodę otrzymał rtm. Kulesza na koniu „Ben Hur"; II nagrodę otrzymał Henryk Strzeszewski na koniu „Ryś"; III nagrodę otrzymał por. Nowakowski na koniu „Zan.ość II".

P. Z. J. Konkurs w skokach przez przeszkody dla pań i jeźdźców cywilnych — szybkości.

Udział wzięło 13 jeźdźców. I nagrodę otrzymał Jan Rostworowski na koniu „Echo"; II nagrodę otrzymała Maria Kraińska na koniu „Lady Agnes"; III nagrodę otrzymał p. Strzeszewski na koniu „Owad".

Bieg od punktu ciężki.

Udział wzięło 13 jeźdźców. I nagrodę otrzymał ppor. Żywień na koniu „Cyranka"; II nagrodę otrzymał por. Strugalski na koniu „Ali"; III nagrodę otrzymał por. Dutkiewicz na koniu „Amantka".

P. Z. J. Konkurs w skokach przez przeszkody dla pań — szybkość.

I nagrodę otrzymała p. Maria Kraińska na koniu „Lady Agnes"; II nagrodę otrzymała p. Maria Świerzchowska na koniu „Urwis".

W. K. K. J. Konkurs otwarty pożegnania — zwykły.

Udział wzięło 37 jeźdźców. I nagrodę otrzymał rtm. Czerniawski na koniu „Agawa"; II nagrodę otrzymał rtm. Kapuściński na koniu „Pancerz"; III nagrodę otrzymał ppor. Wołoszowski na koniu „Żubr".

3 tygodnie urlopu na budowę drogi

Jak wiadomo Klub „11 Listopada" w Warszawie zorganizował nad Naroczem Ochotniczy Obóz Pracy, który liczy 52 czł. Członkami Och. Obozu Pracy są profesorowie i asystenci wyższych uczelni, przedstawiciele i członkowie Izb Ustawodawczych, inżynierowie, wyżsi urzędnicy ministerialni itp.

Wszyscy członkowie Ochotn. Obozu Pracy poświęcili 3 tygodnie swoich urlopów aby wykonać kilkaset metrów drogi o twardej nawierzchni z płyt betonowych, na wzór autostrady. Cechą charakterystyczną obozu jest zdyscyplinowanie członków na wzór wojskowy, bowiem wszyscy członkowie spełniają rolę szeregowców i podlegają rozkazom Komendanta Obozu.

Dzień w obozie rozpoczyna się pobudką o godz. 5 rano. Praca fizyczna trwa od 6 —7godzin dziennie. Poza tym w obozie odbywają się codziennie ćwiczenia cielesne. Resztę dnia członkowie obozu wykorzystują na zajęcia umysłowe.

Wiceminister WR i OP w Wilnie

Do Wilna przybył pan Wiceminister W. R. i O. P. Ferek Błeszyński, który m. in. odbył konferencję w sprawie uruchomienia przy U. S. B. liceum eksperymentalnego. Pan Wiceminister Błeszyński odjechał do Warszawy pociągiem popołudniowym.

Wstrzymanie egzekucyj podatkowych u rolników

Opierając się na odpowiednich przepisach podatkowych, władze skarbowe zarządziły wstrzymanie egzekucyj z dn. 15 bm. Wstrzymane zostaną wszelkie czynności egzekucyjne i licytacje u rolników na czas trwani żniw.

Teatr Lutnia

Ada Sari

Dawno nieoglądana światowej sławy śpiewaczka dała recital, łączący w programie utwory popisowe, jeśli chodzi o wysoką klasę kunsztu śpiewaczego, z repertuarem cieszącym się niezmiennymi upodobaniami publiczności. Świetna technika doświadczonej artystki i siła głosu, który zdawał się być ponad skromne rozmiary sali, złożyły się na efekt pierwszorzędny. Zwłaszcza liczne i bogate partie koloraturowe, przeprowadzone pewnie i z brawurą, wywoływały niemilknące oklaski licznie, mimo kanikuły zgromadzonej publiczności.

To też artystka nie mogła poprzestać na wyczerpaniu programu: — bisowała dwukrotnie w imponującej formie. zast.

KRONIKA

LIPIEC 7 Niedziela	Dziś Cyryla i Metodego Ap. Jutro Elżbiety i Eugeniusza
	Wschód słońca — g. 2 m. 54
	Zachód słońca — g. 7 m. 54

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji USB w Wilnie z dn. 6.VII. 1937 r.

Ciśnienie 756
Temperatura średnia + 20
Temperatura najwyższa + 24
Temperatura najniższa + 14
Opad —
Wiatr północny
Tend.: bez zmian
Uwagi: dość pogodnie.

PRZEPOWIEDNIA POGODY WEDŁUG PIM. do wieczora dnia 7 bm.:

Pogoda na ogół chmurna i ciepła ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów. Umiarkowane wiatry północno-zachodnie i zachodnie.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

1) Sapożnikowa (Zawalna 41); 2) Rodowicza (Ostrobramska 4); 3) S-ów Augustowskich (Mickiewicza 10); 4) Narbutta (Św. Jańska 2); 5) Zasławskiego (Nowogródzka 89).

Ponadto stale dyżurują następujące apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

MIEJSKA

— **Klinkier na ulicy Uniwersyteckiej.** Od szeregu tygodni trwają prace nad układaniem nowoczesnej jezdni z klinkieru na części ul. Św. Jańskiej oraz na ul. Uniwersyteckiej. Jeżeli chodzi o ul. Św. Jańską, to prace tu zostały już prawie zakończone. Obecnie jezdnia na całej przestrzeni tej ulicy została pokryta klinkierem i ulica w najbliższych dniach zostanie otwarta dla ruchu kołowego.

Bardzo ładny klinkier otrzymała ul. Uniwersytecka. Roboty wkrótce zostaną ukończone.

— **Kostka kamienna na ul. Zawalnej.** Magistrat projektuje jeszcze w roku bieżącym przystąpić do uporządkowania ul. Zawalnej. Na ulicy tej ma być wybudowana nowoczesna jezdnia z kostki kamiennej.

— **Ośrodki Zdrowia.** Trwające od dłuższego czasu roboty przy budowie gmachu ośrodka zdrowia nr. 2 dobiegają już końca. W najbliższym czasie zostanie uruchomiony drugi z kolei w Wilnie ośrodek zdrowia. Mieścić się on będzie przy ul. Kijowskiej.

Miejskie władze sanitarne zamierzają uruchomić jeszcze jeden ośrodek gdzieś w okolicach ulicy Kalwaryjskiej. Nastąpi to nie wcześniej, niż w roku przyszłym.

GOSPODARCZA

— **Okólnik w sprawie umarzania zaległości podatkowych.** Miejscowe władze skarbowe otrzymały okólnik w sprawie umarzania zaległości podatkowych. Okólnik zwraca uwagę, że zachodziły wypadki, iż decyzja o umarzaniu zaległości były podawane do wiadomości płatników bez sprawdzenia, czy w stanie zaległości nie zaszły zmiany. Obecnie przed wydaniem decyzji należy sprawdzić, czy na koncie płatnika w okresie rozpatrywania podania nie zaszły zmiany. Chodzi o to, by sprawa umorzeń była jaknajmniej skomplikowana.

— **Jakie przedmioty wyjęte są spod egzekucji!** Wobec przejęcia egzekucyj przez władze administracyjne, władze skarbowe ustaliły nową listę przedmiotów, wyjętych z pod egzekucji. Zwolnione zostały od zajęcia sprzęty domowe, pościel, bielizna i ubranie, przedmioty używane z powodu ułomności, niezbędne do pełnienia zawodu; ordery honorowe, obrączki ślubne; listy i papiery familijne; bydło zapisane do ksiąg gospodarczych. Zwolnione zostały od egzekucji przedmioty, które mają służyć do chowania zmarłych; wykonywania praktyk religijnych oraz zapasy żywności i opału, niezbędne dla zobowiązanego i jego rodziny na okres 1 miesiąca.

RÓŻNE

— **Wyjazdy za granicę.** W roku bież. władze administracyjne zanotowały wzmożony w stosunku do lat ubiegłych ruch wyjazdowy zagranicę. Przeważnie wyjazdy notowane są do Francji na wystawę paryską, nie brak również podań o wyjazd do miejscowości letniskowych Czechosłowacji.

NOWOGRÓDZKA

— **Wyjazd inspekcyjny p. wojewody nowogródzkiego.** W dn. 3 b. m. p. wojewoda nowogródzki Adam Sokołowski dokonał inspekcji robót drogowych i przy mostach na terenie powiatu szczuczyńskiego oraz lustracji gmin: Żołudek, Różanka i Arla.

W Różance p. wojewoda wziął udział w odprawie sołtysów, poczym zwiedził miejscową żeńską szkołę rolniczą.

— **DO OGÓŁU SPOŁECZEŃSTWA WOJEWÓDZTWA NOWOGRÓDZKIEGO!** Położenie gospodarcze rzemiosła tutejszego jest uzależnione nie tylko od sytuacji ogólnej społeczeństwa, lecz przedewszystkim od poparcia jakim to społeczeństwo drogą różnych zamówień, darzyć będzie rzemieślników.

W pierwszym rzędzie zależy rzemiosłu na tym, aby społeczeństwo starało się odpowiednie potrzeby zaspakajać przy pomocy miejscowych rzemieślników w ten sposób bowiem tworzyć się będą warunki rozwojowe dla naszego rzemiosła.

Celem ułatwienia społeczeństwu kontaktu z rzemiosłem, Izba przez swoje biuro Organizacyjno-Handlowe wydała ogólny spis legalnych (posiadających ustawą nakazane karty rzemieślnicze) warsztatów rzemieślniczych. Spis ten znajdować się będzie w kancelariach starostw, urzędów wojskowych, Korpusu Ochrony Pogranicza, zarządów miejskich i gminnych, oraz kioskach Tow. Księgarni Kolejowych „Ruch" na ważniejszych stacjach kolejowych na terenie całego województwa nowogródzkiego. Każdy pragnący odnaleźć potrzebny warsztat rzemieślniczy, będzie mógł przejrzeć ten spis w jednym z powyższych urzędów. Spis będzie stale kontrolowany i wszelkie dane dotyczące zmian w adresach rzemieślników i t. d. dosyłane będą odnośnym urzędom co kwartał. Pragnąc jednakże, aby i rzemiosło umiało się należycie wywiązywać z zamówień, Izba ze swej strony, przy pomocy miejscowych organizacyj rzemieślniczych, drogą organizowania kursów zawodowych oraz wydawania specjalnych instrukcyj, zabiegać będzie o podniesienie poziomu zawodowego tutejszego rzemiosła.

Izba nie wątpi, że społeczeństwo doceniając znaczenie całej akcji, zechce usosunkować się życzliwie do potrzeb rzemiosła, tym bardziej, i że i samo na tym zyska przez znacznie tańsze wykonywanie zamówień na miejscu.

Izba Rzemieślnicza w Nowogródku.

LIDZKA

— **Ostra kara za pozostawienia dziecka bez opieki.** Starostwo powiatowe w Lidzie ukarało 4-ma dniami bezwzględnego aresztu Jana Zawałę, m-ca wsi Nowosiołki, gm. lidzkiej za pozostawienie bez opieki 6-letniego dziecka na drodze publicznej. Dziecko zaś to bawiło się przebiegając przed przejeżdżającymi autami.

— **Towarzystwo ogródków działkowych w Lidzie** przy pomocy lokalnego Komitetu Funduszu Pracy, urządziło trzy kolonie ogródków, z których korzysta 148 najbiedniejszych rodzin ze sfer robotniczych. Dzięki sprężystemu kierownictwu T-wa ogródki te dały znakomite rezultaty w planie zaopatrzenia się na zimę dla robotników, korzystających w zimie z zasiłku zapomogowego. Każda działka liczy 600 metrów kwadratowych, na której rodziny robotników pod kierownictwem sił fachowych uprawiają wszelkiego rodzaju jarzyny. Poziom uprawy działek i ich wydajność są bardzo wysokie.

— **Nowootwarty Skład Amunicji** myśliwskiej i krótkopalnej **Kazimierza Mica** Lida, Suwalska 77 —zaopatrzony zawsze w dostateczną ilość amunicji i przyborów myśliwskich.

— **Zmiana lokalu Posterunku P. P.** — Posterunek P P. gm. lidzkiej mieszczący się dawniej przy ul Mackiewicza 1 został przeniesiony obecnie na ul. Warszawską 53 (Słobódka.

— **Zarządzenie Starostwa w sprawie utrzymania porządku na drogach publicznych.** Starosta powiatowy w Lidzie wydał zarządzenie do wszystkich gmin z poleceniem zwrócenia bacznej uwagi na utrzymanie porządku na drogach publicznych. Zarządzenie ostrzega, iż wykroczenia drogowe będą ścigane z całą bezwzględnością.

— **Ze spraw personalnych.** W związku z notatką naszą z dnia 16 maja b. r. donosimy obecnie, że referendarz mgr. Karol Ditz, kierownik referatu bezpieczeństwa w Starostwie lidzkim przeszedł z dniem 1 lipca b. r. ze służby w administracji ogólnej do służby w Policji Państw. w stopniu podkomisarza z przydziałem do Komendy Głównej P. P. w Warszawie.

RADIO

ŚRODA, dnia 7 lipca 1937.

6,15 — Pieśń poranna; 6.18 — Gimnastyka; 6.38 — Muzyka; 7.00 — Dziennik poranny; 7,10 — Muzyka; 8,00—11,57 — Przerwa 11,57 — Sygnał czasu i hejnał; 12.03 — Dz. południowy; 12.15 — Chwilka litewska; 12,25 — Orkiestra salonowa; 13,00 — Muzyka operowa; 14,05—15,00 — Przerwa; 15.00 — Chwilka jazzu; 15,[illegible] — Życie kulturalne; 15,15 — Odcinek prozy, Sprawa Edyty Taylor; 15.25 — Muzyka operetkowa; 15.[illegible]5 — Wiadomości gospodarcze; 16.00 — Pozytywizm a religijność w twórczości Orzeszkowej — wygłosi prof. Marian Zdziechowski; 16.15 — Pieśni śląskie Jana Gawlasa; 16,45 — Psychologia żołnierza w literaturze polskiej — odczyt prof. Konrada Górskiego; 17.00 — Koncert solistów; 17.50 — Buduję własny dom — pierwsze kroki — felieton; 18.00 — Chwila Biura Studiów; 18.10 — Wielcy kompozytorzy na usługach filmu; 18.[illegible]0 — „Ostatni dom" — pogadanka Wandy [illegible]ye; 18.40 — Program na czwartek; 18.45 — Wileńskie wiadomości sportowe; 18.50 — Pogadanka aktualna; 19.00 — Koncert orkiestry wil. pod dyr. Władysława Szczepańskiego; 19.40 — Skrzynka muzyczna; 19.50 — Wiadomości sportowe; 20.00 — Iluzje — koncert; 20.45 — Dziennik wieczorny; 20.55 — Pogadanka; 21.00 — Koncert chopinowski w wyk. Zofii Babecewiczówej; 21.45 — Wielki Świat Capowic — Jana Lama — recytacje; 22.00 — Muzyka lekka; 22.50 — Ostatnie wiadomości; 23.00 Tańczymy. W przerwie ok. 23.10 „Fraszki na dobranoc".

CZWARTEK, dnia 8 lipca 1937.

6.15 — Pieśń poranna; 6.18 — Gimnastyka; 6.38 — Muzyka; 7.00 — Dziennik poranny; 7.10 — Muzyka; 8,00—11.57 — Przerwa; 11.57 — Sygnał czasu i hejnał; 12.0[illegible] — Dziennik południowy; 12.15 — Audycja „Święto Ułanów Zaniemeńskich": 1) pogadanka płk. Zdzisława Chrzastowskiego, 2) Marsz pułkowy odegra orkiestra; 12.25 — Zespół salonowy; 13.00 — Muzyka popularna; 14.00 Komunikat Orbisu; 14.05—15.00 — Przerwa; 15.00 — Melodie z filmów dźwiękowych; 15.10 — Życie kulturalne; 15.15 — Odcinek prozy „Studnia bez dna"; 15.25 — Wileński poradnik sportowy; 15.30 — Piosenki różnych narodów; 15.[illegible]5 — Wiadomości gospodarcze; 16.00 — Słoń Gugua — opowiadania dla dzieci; 16.15 — Koncert [illegible] listek; 16.45 — Jak zostawić mieszkanie na lato; 17.00 — 1000 taktów muzyki; 17.50 — Poradnik sportowy; 18.00 — Chwilka litewska; 18.10 — Skrzynka techniczna; 18.20 — Muzyka dawna; 18.40 — Program na piątek; 18.45 — Wileńskie wiadomości sportowe; 18.50 — Pogadanka; 19.00 — Śpiew o Bośni — słuchowisko [illegible]; 19.40 — Pogadanka; 19.50 — Wiadomości sportowe; 20.00 — Muzyka lekka; 20.45 — W przerwie dziennik wieczorny i reportaż; 21.45 — Wielki Świat Capowic — Jana Lama — recytacje; 22.00 — Płyty dla znawców; 22.50 — Ostatnie wiadomości; 23.00 — Tańczymy. W przerwie około 23.10 „Fraszki na dobranoc".

Ofiary

Administracja przyjęła od p. Stanisława Lipińskiego 1 zł. z przeznaczeniem na fundusz strajkujących pracowników komunikacji miejskiej. Jednocześnie ofiarodawca zwraca się do ludzi, którym krzywda ludzka nie jest obojętna, z wezwaniem o składanie dalszych ofiar na ten cel.

Pan K. R. złożył w administracji naszego pisma 5 (pięć) zł. na rzecz strajkujących pracowników „Arbonu".

Wydarzenia dnia ubiegłego

Onegdaj w nocy policja w Wilnie otrzymała informację iż w lesie, tuż pod Werkami, niedaleko drogi prowadzącej do Rzeszy, znajduje się zagadkowy niebieski samochód bez kierowcy i bez pasażerów. Według tejże informacji, samochód stał na drodze całą dobę i nikt po niego się nie zgłaszał.

Nie sądzone jednak było amatorom tajemniczych spraw delektować się zagadką pozostawionego samochodu. Policja wczoraj ustaliła, że samochód należy do wilnianina, Geesztowta, a pozostawiony został na szosie, ponieważ popsuł się motor i nie podobna było kontynuować podróży...

* * *

Wczoraj na ul. Śniegowej przejeżdżała fura wieśniaka Józefa Paszkiewicza, z pobliskiej wsi Montaszki. W pewnej chwili koń przestraszył się przejeżdżającego samochodu i poniósł. Paszkiewicz został wyrzucony na bruk, skutkiem czego doznał poważnych poranień. Pogotowie przewiozło go w stanie poważnym do szpitala Św. Jakuba.

* * *

Plutonowy Antoni Rynkiewicz, znużony znojem zasnął na ławce w ogrodzie Bernardyńskim. Był wieczór. W pewnej chwili zbliżyła się do śpiącego jakaś jaskrawo uszminkowana niewiasta i zaczęła delikatnie rewidować jego kieszenie. Na szczęście dla Rynkiewicza dziwne manipulacje niewiasty zauważył przechodzień, który powiadomił policjanta i złodziejkę aresztowano na gorącym uczynku. Okazała się nią „wesoła córa Koryntu" Janina Jakubiłowiczówna. Noc spędziła w areszcie.

* * *

Apolonia Dudkowa (zauł. Prawy Nowoświecki) zameldowała policji, że wczoraj o zmierzchu została napadnięta przez trzy nieznane jej kobiety, które ją dotkliwie poturbowały i skradły w czasie bójki 15 zł. Napastniczki zbiegły. Poszkodowana nie może udzielić żadnych wskazówek co do ich nazwisk.

* * *

Wiktoria Zarębina (Krakowska 26) zameldowała w komisariacie, że na jej mieszkanie dokonano najścia, w czasie którego wybito szyby oraz częściowo zniszczono meble i potłuczono naczynia. Aranżerem najścia na mieszkanie był niejaki Jakub Szebcha.

* * *

Przy ul. Kurlandzkiej znaleziono wczoraj podrzuconą dziewczynkę w wieku 6 miesięcy. Izba Zatrzymań ulokowała podrzutka w przytułku Dz. Jezus.

* * *

Policja wszczęła dochodzenie przeciwko Witoldowi Cyganko, który napadł na Władysława Putro (Trakt Batorego 50) i dotkliwie go pobił.

* * *

Do mieszkania letniskowego Ziny Czarnowej przy ul. Podwerkowskiej przedostał się przez otwarty lufcik złodziej i skradł stamtąd rzeczy wartości kilkudziesięciu zł.

Trzy nieszczęśliwe wypadki

Wczoraj wieczorem wydarzyły się w Wilnie trzy nieszczęśliwe wypadki:

Na tartaku Szapiry został przez nieuwagę jednego z robotników trafiony kłodą w brzuch robotnik Wacław Biedulski (Wodociągowa 39). Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala.

Na ulicy Piaski, na robotach miejskich, trafił pod wagonetk robotnik Stanisław Uściński (Kominy 26). Pierwszej pomocy udzieliło mu pogotowie ratunkowe.

Trzeci z kolei nieszczęśliwy wypadek wydarzył się przy ulicy Raduńskiej, gdzie spadł z roweru, odnosząc ciężkie obrażenia ciała 27-letni Bolesław Niekrasz.

Dookoła zatargu w Arbonie

Strajkujący pracownicy wysłali depesze do Pana Premiera i Ministra Opieki Społ.

Wczoraj w nocy pracownicy, okupujący garaże samochodowe przy ul. Legionowej, wysłali do Warszawy dwie depesze: jedną do P. Prezesa Rady Ministrów, drugą zaś do P. Ministra Pracy i Opieki Społecznej.

W depeszach tych pracownicy proszą o zainteresowanie się sprawą zatargu w wileńskim „Tommaku" i wejrzenie w tę sprawę.

ZATARGIEM ZAINTERESOWAŁ SIĘ ZARZĄD MIASTA.

WYJAZD DYR. KREISSA DO WARSZAWY.

Przewlekającym się strajkiem w Arbonie zainteresował się wreszcie Zarząd miasta. Prezydent Maleszewski wzywa do siebie przedstawicieli obu stron: Dyrekcji „Tommaku" oraz strajkujących pracowników.

Podług posiadanych przez nas informacyj, prezydent miasta miał zakomunikować pracownikom, że konferował z przedstawicielami dyrekcji, którym oświadczył, że „Tommak" musi zdecydować się na jasne postawienie sprawy: albo pójść na likwidację, albo też zgodzić się na proponowany przez Inspektorat Pracy arbitraż.

Podobno w związku z tym wyjechał do Warszawy, celem porozumienia się z miarodajnymi czynnikami, przedstawiciel Saurera w Wilnie, dyr. Kreiss.

Dodatkowa rekrutacja na roboty do Łotwy

Łotewska Izba Rolnicza zwróciła się do władz polskich o dodatkową rekrutację 300 robotników rolnych z powiatu oszmiańskiego.

Fatalny skok z pociągu bezbiletowego pasażera

O godz. 20 min. 10 z przybywającego na st. Lida pociągu pasażerskiego nr 811 wyskoczył nie dojeżdżając do stacji bezbiletowy pasażer, jadący na stopniach wagonu pocztowego, Walerian Kursa, mieszkaniec wsi Kukinie, gm żołudzkiej, pow. szczuczyńskiego, doznając ciężkich obrażeń głowy i ogólnego potłuczenia.

Po okazaniu pierwszej pomocy poszkodowanemu przez lekarza powiatowego odwieziono go do szpitala powiatowego w Lidzie.

List do Redakcji

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

W dniu 6 b. m. w Pańskim poczytnym piśmie został umieszczony komunikat w sprawie ukarania byłych członków Litewskiego Komitetu Narodowego w Wilnie. W tym komunikacie m. in. zostało podane streszczenie i mego zeznania w sprawie podpisu memoriału, który został przesłany Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej.

Komunikat, pisząc o moim zeznaniu, podaje:

„Gdyby wiedział, że memoriał ma być publicznie ogłoszony, to nie podpisałby go ze względu na zawarte w nim niedopuszczalne wyrażenia".

W imię prawdy muszę wyjaśnić, iż moje zeznanie wygląda inaczej. Mianowicie zeznałem, że gdyby memoriał był przeznaczony, nie zaś gdybym ja wiedział, do publicznego ogłoszenia, to nie podpisałbym go ze względu na pewne wyrażenia, nie zaś „niedopuszczalne". Równocześnie zaznaczam, że nie jestem redaktorem żadnej gazety.

Łączę wyrazy poważania

Rafał Mackiewicz.

Wilno, dnia 6 lipca 1937 r.

TEATR i MUZYKA

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— Ostatnie trzy przedstawienia komedii „ZAKOCHANI" — po cenach propagandowych.

— W sobotę premiera nieznanego dotąd w Wilnie autora Polaka—Amerykanina Eugeniusza Folanda, komedia z życia amerykańskiego p. t. „BESSIE".

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— Dziś klasyczna operetka Planquetta „DZWONY Z CORNEVILLE" posiadająca istną skarbnicę melodii.

— **Występ zespołu Teatru „Cyrulik Warszawski".** Jutro, jedyny występ zespołu artystów Teatru „Cyrulik Warszawski", w niezmiernie wesołym i ciekawym wieczorze zatytułowanym „FRONTEM DO RADOŚCI". W wieczorze biorą udział pp. Andrzejewska, Górska, Olsza, Lawiński.

— W piątek wraca na repertuar operetka „Dzwony z Corneville".

—:—

Wiadomości radiowe

„PSYCHOLOGIA ŻOŁNIERZA"

Literatura polska posiada wiele pięknych utworów batalistycznych, opiewających wojaczkę i jej uczestników. Prof. Konrad Górski wygłosi dwa odczyty o tym, jak polscy autorzy ujmują psychologię żołnierza. Pierwszy z nich, dotyczący literatury czasów minionych nadany zostanie przez Rozgłośnię Wileńską dnia 7 lipca o godz. 16.45. Zarówno temat jak i osoba doskonałego prelegenta ściągną do odbiorników tysiące słuchaczy.

SZKIC LITERACKI O ORZESZKOWEJ przez radio.

Pisma Orzeszkowej i jej sylwetka ideowa i literacka są obecnie przedmiotem wielu rozpraw i opracowań. Fragment ich usłyszymy w szkicu literackim znakomitego uczonego i esseisty, prof. Mariana Zdziechowskiego, pt. „Religijność Orzeszkowej a nasze czasy", który wygłoszony zostanie przed mikrofonem wileńskim dnia 7 lipca o godz. 16.00.

JAK ZBUDOWAĆ WŁASNY DOM

Budowa własnych małych domów mieszkalnych to zagadnienie bardzo żywotne, przede wszystkim dlatego, że przyczynia się do podniesienia kultury i higieny mieszkaniowej w Polsce. Należałoby rzucić hasło „Budujmy sobie własne domy". Ale jak to zrealizować? Sprawa ta omówiona zostanie w cyklu pt. „Budujmy własny dom". Pierwsza pogadanka nadana zostanie dnia 7 lipca o godz. 17.50 pt. „Pierwsze kroki". Wygłosi ją z Katowic inż. Tadeusz Michejda.



Oryginalny moment składania gratulacyj królowi Borysowi, przez ludność bułgarską, na ulicach Sofii, z okazji przyjścia na świat następcy tronu.

Rozkład jazdy pociągów

Ważny od 22 maja 1937 roku w Wilnie

Od 22 maja, jak corocznie od maja obowiązuje nowy rozkład pociągów. Poniżej podajemy czas pociągów bezpośrednio odchodzących z Wilna i przychodzących do Wilna. Czas pociągów pospiesznych podajemy grubszymi cyframi:

POCIĄGI ODCHODZĄCE Z WILNA:

Do Warszawy: godz. 8 m. 13, godz. **16 m. 05**, godz. 21 m. 20 , godz. 23 m. 08.

Do Grodna: godz. 4 m. 35, godz. 17 m. 55.

Do Lwowa: godz. **8 m. 20**, godz. 18 m. 30.

Do Landwarowa: godz. 0 m. 01, (tylko w święto i dni poświąteczne), godz. 4 m. 50 (tylko w dni robocze), godz. 7 m. 30 (w święta do Zawias), godz. 9 m. 30 (w dni robocze do Zawias), godz. [illegible] godz. 17 m. 40.

Do Zawias: [illegible] (tylko w dni robocze), godz. 7 m. 30 (tylko w święta), godz. 9 m. 30 (tylko w dni robocze), godz. 14 m. 00, godz. 15 m. 38 (tylko w dni robocze prócz sobót), godz. 20 m. 20.

Do Rudziszek: godz. 15 m. 20, godz. 18 m. 58.

Do Oran: godz. 14 m. 35.

Do Lidy: godz. 14 m. 00, godz. 15 m. 35, godz. 18 m. 58, godz. 23 m. 59 (tylko w święta).

Do Jaszun: godz. 8 m. 45, godz. 13 m. 30, godz. 16 m. 55, godz. 20 m. 35, godz. 23 m. 59 (w święta do Lidy).

Do Zemgale: godz. 8 m. 05, godz. 17 m. 42, godz. **22 m. 45.**

Do Podbrodzia: tylko w soboty: godz. 19 m. 55.

Do Łyntup: godz. 7 m. 20 (tylko w święta od 6. VI. do 15.XI), godz. 16 m. 53 (tylko w święta do 5.IX).

Do Królewszczyzny: godz. 8 m. 20 (przez Mołodeczno), godz. 15 m. 30 (i do Nowoświęcian), godz. 23 m. 59 (przez Podbrodzie).

Do Zdołbunowa: godz. 5 m. 35.

Do Ziabek: godz. 8 m. 38 (w dni robocze do Polewacz, w święta od 23.V do 26.IX jako osob.).

Do Wilejki Pow.: godz. 15 m. 13.

Do Olechnowicz: godz. 23 m. 00.

Do Nowo-Wilejki: godz. 4 m. 50 (tylko w dni rob.), g. 5 m. 35, g. 7 m. 35, g. 9 m. 25, godz. 10 m. 35, godz. 11 m. 35, godz. 12 m. 30, godz. 13 m. 30, godz. 14 m. 25, godz. 16 m. 00, godz. 16 m. 35, godz. 18 m. 26, godz. 19 m. 20, godz. 20 m. 35, godz. 21 m. 25, godz. 22 m. 16.

POCIĄGI PRZYCHODZĄCE DO WILNA:

Z Warszawy: godz. 7 m. 05, godz. 7 m. 45, godz. 17 m. 23, godz. **23 m. 32.**

Z Grodna: godz. 11 m. 55, godz. 23 m. 55.

Ze Lwowa: godz. 11 m. 55, godz. **22 m. 20.**

Z Landwarowa: godz. 0 m. 57 (tylko w święta i dni poświąteczne), **godz. 5 m. 45** (tylko w dni robocze), **g. 8 m. 30** (tylko w dni robocze), godz. 10 m. 25, (tylko w dni świąteczne), godz. 13 m. 18, godz. 18 m. 46.

Z Zawias: godz. 7 m. 20 (tylko w dni robocze), godz. 9 m. 10 (tylko w dni świąteczne), godz. 11 m. 10 (tylko w dni robocze) godz. 15 m. 40, godz. 19 m. 48 (tylko w dni robocze prócz sobót) godz. 22 m. 12.

Z Rudziszek: godz. 17 m. 37, godz. 21 m. 00.

Z Oran: godz. 18 m. 20.

Z Lidy: godz. 4 m. 10 (tylko w dni poświąteczne), godz. 7 m. 18, **godz. 17 m. 33**, godz. 18 m. 53.

Z Jaszun: godz. 1 m. 18 (prócz dni poświątecznych), godz. 10 m. 10, godz. 15 m. 20, godz. 18 m. 08, godz. **22 m. 50.**

Z Zemgale: godz. 7 m. 58, godz. **15 m. 40**, godz. 22 m. 50.

Z Podbrodzia: godz. 22 m. 22 (kurs. do 5. IX).

Z Łyntup: godz. 11 m. 50 (tylko w święta od 6. VI. do 5. IX), godz. 22 m. 22 (tylko w święta).

Z Królewszczyzny: godz. 7 m. 30 (razem i z Nowo-Święcian), godz. 15 m. 30 (przez Podbrodzie), godz. 18 m. 15 — (przez Mołodeczno).

Ze Zdołbunowa: godz. 20 m. 58.

Z Ziabek: godz. 20 m. 30 (w dni robocze - Polewacz).

Z Wilejki Pow.: godz. 22 m. 05.

Z Olechnowicz: godz. 6 m. 55.

Z Nowo-Wilejki: godz. 5 m. 30 (tylko w dni robocze), godz. 7 m. 45 (tylko w dni robocze), godz. 8 m. 38, godz. 10 m. 08, godz. 11 m. 18, godz. 12 m. 18, godz. 13 m. 14, godz. 14 m. 14, godz. 16 m. 15, godz. 16 m. 44, godz. 17 m. 35, godz. 19 m. 08, godz. 20 m. 04, godz. 21 m. 15. godz. 23 m 18, godz. 23 m. 50.

Od Administracji

1) Przy wypełnianiu przekazów prosimy o czytelne podawanie imienia, nazwiska i adresu oraz o wymienienie na odwrocie, na jaki cel pieniądze są przesyłane — prenumerata, ogłoszenia i t. p.

2) Przy komunikowaniu nam o zmianie adresu prosimy podawać obok adresu nowego także i adres dotychczasowy, gdyż spis prenumeratorów prowadzony jest nie według nazwisk, lecz według miejscowości (poczt).

3) O przerwie i zaprzestaniu prenumeraty prosimy zawiadomić naszą administrację, lub zwracać bezzwłocznie pismo pod naszym adresem z dopiskiem „Nie przyjęto".

Rozkład jazdy statków „Śmigły", „Kurjer" i „Grodno"

odchodzących z II przyst. statków J. i A. Janowiczów

OD DNIA 25 CZERWCA RB. W DNIE ŚWIĄTECZNE, SOBOTY I NIEDZIELE:

Odjazd z Wilna: 7:05*; 8:30; 9:05; 10:15; 10:45, 11:15; 12:25; 13:00; 13:45; 15:00; 15:40; 16 05; 17:15; 17:50; 18:30 i 19:25*.

Odjazd z Werek: 8:15*; 9:40; 10:15; 11:25; 11:55; 12:30; 13:35; 14:15; 15:00; 16:15; 16:55; 17:25; 18:30; 19:05; 19:50 i 20.45*.

UWAGA: * dodatkowe przy większej frekwencji pasażerów.

W dnie chłodne lub dżdżyste statki będą kursować według rozkładu na dzień powszedni.

OD DNIA 25 CZERWCA RB. W DNIE POWSZEDNIE:

Odjazd z Wilna: 8:40; 10:00*; 10:50; 12:10* 13:00*; 15:40, 18:00*; 19:25;

Odjazd z Werek: 7:30; 9:50 11:15*, 12:05; 13:15*; 14:15*; 17:50; 20:00*;

UWAGA: * dodatkowe przy większej frekwencji pasażerów.

Wszelkie informacje co do kursowania statków ora zzamówień na wycieczki udziela się na II przystani statków przy ul. Tad. Kościuszki, tel. 25-19.

Ogłoszenie O PRZETARGU

Dyrekcja Państwowej Szkoły Technicznej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie ogłasza przetarg na dostawę węgla z pierwszorzędnych kopalń kostka Nr. 1 — 1000 tonn, koksu grubego — 400 tonn i drzewa sosnowego szczapowego suchego — 100 mtr. przestrzennych loco piwnice wskazane przez odbiorców.

Oferty w zapieczętowanych i zalakowanych kopertach należy nadsyłać do Dyrekcji Szkoły, ul. Holendernia 1. z napisem „Oferta na dostawę węgla. koksu i drzewa". Termin składania ofert upływa dnia 13 lipca 1937 roku o godz. 11. Kaucja ofertowa (wadium) w wysokości 3 proc. sumy wartości oferowanego opału winna być złożona: a) papiery wartościowe do Kasy I Urzędu Skarbowego w Wilnie, b) gotówka do PKO, konto czekowe Nr. 703312 Państwowej Szkoły Technicznej w Wilnie na niewłaściwe przychody.

Wadium w razie przyjęcia oferty będzie zatrzymane na poczet kaucji umownej. Wadia złożone przy ofertach niezaakceptowanych zostaną zwrócone. Oferty nie odpowiadające warunkom przetargu nie będą uwzględnione.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 13 lipca 1937 roku o godzinie 1..



— Czy chce Pan prędko i gruntownie rozwinąć swoje przedsiębiorstwo?

— Czy chce Pan mieć co dzień dużo klijentów w Swoim sklepie?

— Ogłaszaj się Pan w Prasie Polskiej.

Sława wszystkich fabrykatów i rozgłos każdej firmy był zdobyty przez Polską Prasę. To jest jedyny sposób zapoznania tysięcy czytelników z P. towarem i skierowania ich do P. sklepów.

Dobry towar i umiejętne ogłoszenie w Prasie Polskiej tworzą rozwój firmy i stałą klijentelę.

Wydatki na reklamy małe, w porównaniu z osiąganym rezultatem, muszą być stale przewidziane w budżecie każdego rozsądnego kupca i przemysłowca.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Konto P.K.O. 700.312
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79—godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Kościelna 4
Lida, ul. Zamkowa 41
Baranowicze, ul. Narutowicza 70
Przedstawiciele: Kleck, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju—3 zł., za granicą 6 zł. z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 250.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr., kronika redakc. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17. — 19.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Zygmunt Babicz